Cena zł. 6

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK II | ŁÓDŹ, ŚRODA 24 GRUDNIA 1947 ROKU | Nr 351 (649)

Spokojnie i z ufnością

patrzymy w rok nadchodzący

Mijają ostatnie dni roku bieżącego. **I nie ma tygodnia, a nawet nie ma dnia, w** którym nie notowalibyśmy nowego dumnego i radosnego meldunku o **stuprocentowym wykonaniu państwowego planu produkcyjnego na rok 1947,** w poszczególnych gałęziach gospodarstwa narodowego. Te doniesienia oznaczają właściwie przekroczenie planu, **oznaczają nadnormę.**

Nikt nie powie, że źle witamy nadchodzący rok nowy. Nikt nie powie, że wobec wzrastającej ofensywy kapitału na rynkach międzynarodowych, wobec wzrastającej ofensywy ramienia tego kapitału, czyli faszyzmu na bojowiskach świata — jesteśmy **tylko w defensywie.** Tak nie jest. Prawdą jest tylko, że w obronie naszej niezawisłości i swobód demokratycznych wybraliśmy oręż inny, niż podżegacze wojenni, „pacyfiści" z bombą atomową w ręku, inspiratorzy wojen bratobójczych w poszczególnych krajach globu ziemskiego. **Wybraliśmy oręż najzupełniej pokojowy,** równocześnie zaś instrument, który przy budowie (nie zaś zniszczeniu) nigdy nie zawiedzie. **WYBRALIŚMY: PRACĘ.**

Tylko taki wybór jest zgodny z interesami i wolą narodu, najciężej doświadczonego w czasie sześciu lat ogniem, krwią i męczeństwem płonących, **tylko taki wybór może nam gwarantować uniknięcie błędów popełnianych w** ciągu wielu lat owo straszliwe sześciolecie poprzedzających, i tylko taki — **obiecuje nam istotną, trwałą niezależność,** wolną od niepewnych przewag uzyskanych drogą przemocy i zmiennych rozgrywek polityczno-dyplomatycznych.

Praca jest bowiem jedyną wartością niepodległą zniżkom i zyskom giełd międzynarodowych, wartością konkretną w teraźniejszości i przyszłości, wobec rozdętej, pasożytniczej i złodziejskiej nicości kapitalizmu.

Praca, wydajność i jakość pracy całego narodu zadecydują o naszym dobrobycie w najbliższej i dalszej przyszłości. Ale równocześnie zadecydują **o prawdziwym znaczeniu** naszym wśród innych narodów, o istotnym — niezależnym od koniunktury tanich lub zapłaconych pochlebstw, czy też naodwrót, od koniunktury „gniewów" i „potępień" różnych polityków większych liczebnie państw — prawie **do życia, suwerenności i demokracji.**

Dlatego właśnie bez porównania uważniej śledzimy — niech nikt tego nie ma za złe — raporty poszczególnych gałęzi naszego przemysłu i gospodarki — aniżeli dąsy p. Marshalla i — jakby tu powiedzieć delikatnie — obrotność językową różnych pp. Bevinów (wczoraj: czarne, dziś białe, i naodwrót).

Dlatego **pełnoprawnym obywatelem i budowniczym Polski jest tylko ten, który oddaje jej pełny wkład swojej pracy i swoich zdolności. Innych rang społecznych w nowej Polsce — nie chcemy i nie uznajemy.**

Praca jest fundamentem naszej przyszłości i gwarancją naszej demokracji, swobód, równości ludzkiej opartej na zasadzie wartości społecznej. Jak równocześnie i naodwrót: nasza demokracja jest gwarantką uznania i wyróżnienia wszelkiej uczciwej — nic wspólnego z pasożytnictwem, efektownym sprytarstwem i koniunkturalnością polityczną nie mającej — **pracy każdego obywatela.**

* * *

Kopalnie, fabryki, zakłady, instytucje — donoszą o przekroczeniu planu produkcji na rok bieżący. Jak zawsze, jak dotąd, **na czele idzie ćwierć milionowa armia niezawodnych górników.** W godzinach wieczornych dnia 20 bm., równocześnie z depeszą do Prezydenta R.P. o pełnej, dalszej gotowości górników do wytężonej pracy przy wykonaniu Planu Trzyletniego — dowiedział się kraj cały, że wydobycie węgla kamiennego w kopalniach polskich **osiągnęło w roku bieżącym 57.500.000 ton.** W ten sposób państwowy plan produkcyjny na rok 1947 został wykonany **przedterminowo.**

Dzień wcześniej dokonano otwarcia linii wysokiego napięcia łączącej okręgi przemysłowe Śląska i Łodzi — zgodnie z terminem przewidzianym, przy czym **z ust min. H. Minca padły m. in. następujące słowa: „Kiedy zjawiły się w naszej prasie pierwsze wiadomości o zamierzonej budowie linii najwyższych napięć, zagranicą śmiano się z nas trochę. Dziś my się trochę śmiejemy".**

Oto są osiągnięcia, których nikt na świecie zakwestionować nam i odebrać nie jest w stanie, oto są prognostyki, z którymi wkraczamy w rok nowy.

(H. Or.)

Wymiana handlowa

pomiędzy Rumunią a Czechosłowacją

W dniu 23. grudnia podpisany został rumuńsko-czechosłowacki układ handlowy na okres roczny. Układ przewiduje, że Rumnuia dostarczy Czechosłowacji 250 tysięcy ton kukurydzy, 5 tysięcy ton nasion oleistych, 6 tysięcy ton wina, 15 tysięcy ton owoców i jarzyn, oraz pewna ilość artykułów chemicznych.

W zamian za to Czechosłowacja dostarczy Rumunii 45 tysięcy ton koksu, 7 tysięcy ton rur stalowych, 300 tysięcy pługów i innych narzędzi rolniczych oraz pewna ilość maszyn.

Układ wchodzi w życie z dniem 1-go stycznia 1948 roku.

Najserdeczniejsze życzenia świąteczne

składa Swym Czytelnikom

Redakcja „Expressu Ilustrowanego"

Boże Narodzenie 1947

Trzecia Gwiazdka

Dziś obchodzić będziemy trzecią gwiazdkę w wolnej, ludowej Polsce, — trzecią gwiazdkę pokoju. W głębie coraz dalszej przeszłości zapadają wspomnienia Świąt obchodzonych w straszliwych — i oby nigdy niepowtarzalnych — latach 1939—1945.

Oby nigdy niepowtarzalnych! Takie westchnienie wyrwie się dziś z setek milionów piersi, z milionów serc ludzkich pokoju pragnących i pokój miłujących. Jednak pamiętać trzeba, że potworne doświadczenie, jakie przeżyła ludzkość, — bodaj w jednym sensie nie poszło i nie może pójść na marne. Pozwoliło nam ujrzeć naocznie, jakie są ostateczne konsekwencje haseł imperializmu, faszyzmu i rasizmu, które w przede dniu i przeczuciu swej nieodwołalnej klęski, w ślepej, zaciekłej i opętańczej walce z nowym porządkiem świata, wypisał na swych sztandarach — rzeczywisty władca świata ginącego — kapitalizm.

Była to lekcja potworna, ale w tym jednym sensie skuteczna. Pozwoliła nam zobaczyć, że przemoc, wyzysk, niesprawiedliwość społeczna gotowe wszelkich użyj haseł, i we wszelkie stroić się pióra, łama wszystkie prawa ludzkie, zdeptać i znisz czyć człowieka, jego godność, zdeptać kul turę i wszystko co żyje, w morzu krw i szaleńczego bestialstwa zatopić, — b choć o dzień jeden swoją własną agonię przedłużyć. „Zginiemy — ale wrogowie wraz z nami!" — ryczał niegdyś krwawy opętaniec w Berlinie. „Zginiemy, ale wraz z nami świat cały!" — woła kapitał.

Bądźmy spokojni. Minął tamten, miną i jego rodziciele i pogrobowcy. Ponad niesytych chciwców, ponad drapieżne bestie rośnie w siły Człowiek. Wolna, w braterstwie wszystkich ludzi równa, odrzucająca stare formy i budująca nowe, pokojowe i sprawiedliwe życie — Ludzkość.

Wzrost dobrobytu

mas pracujących w ZSRR

Po zniesieniu racjonowania i wprowadzeniu nowej waluty, obywatele radzieccy zaopatrują się **bez ograniczeń** we wszelkie potrzebne im artykuły, których jest pod dostatkiem w sklepach i magazynach.

Po piętnastym grudnia zostało otwartych blisko **trzynaście tysięcy nowych sklepów,** których zadaniem jest obsłużenie wzmożonego ruchu.

Plan **rozszerzenia sieci handlowej** został całkowicie wypełniony w Federacji Rosyjskiej, na Ukrainie, w Kazachstanie i innych republikach. W ciągu ostatnich 18-tu miesięcy, **na terenie ZSRR** otworzono łącznie **100 tysięcy nowych sklepów.** W miastach więc ruch handlowy stoi obecnie na poziomie przedwojennym.

Sama Moskwa posiada obecnie tysiąc **sklepów więcej,** niż w **roku 1939.** W ciągu ostatnich pięciu miesięcy w Federacji Rosyjskiej zostało zatrudnionych 31.500 wykwalifikowanych sprzedawców sklepowych i kelnerów. Zniesienie racjonowania chleba nie napotyka na żadne trudności, ponieważ przemysł piekarski jest dobrze przygotowany. Tysiące nowych piekarń otworzono ostatnio w całym Związku Radzieckim.

W sklepach moskiewskich znajduje się obecnie wielkie ilości owoców pierwszego gatunku, sprowadzanych z Kaukazu i Azji Centralnej. W tym roku zbiory herbaty i jarzyn są znacznie lepsze, niż w roku ubiegłym. Już w końcu listopada, ilość jarzyn zmagazynowanych była wielokrotnie wyższa, niż w roku 1946.

Produkcja cukru podwoiła się w porównaniu z rokiem ubiegłym, a produkcja wędlin, kiełbas w roku 1948 p wyższy o 33 procent poziom tego ny. Obecnie w zakładach przetwórc w Moskwie wyrabianych jest około **rozmaitych gatunków wędlin.**

*

Z Moskwy donoszą, że wymiana rych rubli na nowe została już w dzie ukończona na terenie całego Z ku Radzieckiego. Akcja wymiany w ty odbywa się jeszcze tylko w naj dziej odległych punktach kraju i zo nie wkrótce zakończona.

Felieton na czasie

Rady na święta

Nie wszyscy jeszcze przygotowali się do świąt i nie wszyscy wiedzą, jak się urządzić, aby święta minęły nam jak najlepiej i jak najmilej. Nie od rzeczy więc będzie udzielić ogółowi Czytelników następujących rad i wskazówek.

Dobry obyczaj każe obdzielać się wzajemnie podarunkami. Przed udaniem się do sklepu, należy się zastanowić, co komu kupić na „Gwiazdkę". Mamy licznych przyjaciół i jeszcze więcej... nieprzyjaciół. Tym ostatnim należy sprawić prezenty najkosztowniejsze, aby pękli z zazdrości, że nam się tak dobrze powodzi. Zaś wybierając podarunki dla naszych przyjaciół, starajmy się kupować jakieś drobnostki, gdyż tylko „małe podarki robią wielkich przyjaciół".

Ludzie mają poza tym zwyczaj składania sobie wizyt świątecznych. W związku z tym należy przygotować odpowiednie zapasy żywności i napojów, gdyż goście przeważnie nie grzeszą brakiem apetytu.

Zasadniczo gospodarna pani domu powinna z góry wyliczyć, ile czego trzeba, bo przecież wiadomo, kogo się zaprosiło. Niestety jednak wszelkie rachuby przeważnie zawodzą, bo poza gośćmi zaproszonymi, często przychodzą także nieproszeni, czyli t. zw. pospolicie intruzi.

Ale znane przysłowie powiada: „Gość w dom, Bóg w dom". Więc chociaż wzbiera w nas złość, trzeba przywołać na twarz jeden z najmilszych uśmiechów i szerokim gestem zaprosić przybyłych do stołu.

Ugaszczamy ich według innego staropolskiego przysłowia: „Czem chata bogata, tym rada". Wyjmujemy więc ze spiżarni przygotowane zawczasu (na wszelki wypadek) zapasy, jak bochenek chleba kartkowego, dwie puszki konserw końskich oraz przydziałową margarynę. Stawiamy to wszystko na stole, pani domu znowu uśmiecha się i wypowiada następującą, wyuczoną na pamięć sentencję pod adresem Aprowizacji:

— Takie to teraz przydziały dają ludziom na kartki!

Pozostałe zaś specjały, jak ryba w galarecie, pieczony indyk, ciasto z makiem i inne frykasy, chowamy skrzętnie dla zaproszonych gości, od których spodziewamy się prezentu.

Jeżeli nieproszeni goście, mimo wszystko mają trochę taktu — nie powinni się krzywić, lecz z apetytem spałaszować chleb z margaryną i konserwami końskimi w myśl przysłowia: „Darowanemu koniowi w zęby się nie zagląda".

Intruzi długo nie będą siedzieli. Zjedzą wszystko do ostatniego okrucha i szybko wstaną od stołu, aby udać się dalej, do innych znajomych.

Wywołujemy więc trzeci uprzejmy uśmiech i żegnamy ich konwencjonalnym pytaniem w formie przeczenia:

— Państwo nie przyjdziecie jeszcze kiedyś do nas?

Dawniej ludzie, w obawie nieproszonych gości, urządzali się inaczej. Wywieszali na drzwiach tabliczkę z napisem: „Uwaga, choroba zakaźna" sami zaś pakowali walizki i wyjeżdżali do Zakopanego.

Dzisiaj jest to niemożliwe (z braku gotówki na tak kosztowną eskapadę) oraz niewskazane. W mieście panuje głód mieszkaniowy. A nuż ktoś bez dachu nad głową, zobaczywszy taką kartkę nie ulęknie się nawet stu tyfusów, lecz natychmiast zajmie opróżnione mieszkanie.

Nie należy też zapominać o tradycyjnej choince. Część obywateli, nie mająca żadnych odznaczeń, ani wawrzynów, jest w nielada kłopocie, nie wiedząc, co powiesić na swym drzewku. Z braku świeczek można świecić dobrym przykładem lub wyszarzałym ubraniem.

Według starego zwyczaju należy pod obrus wigilijny kłaść siano. Najlepiej byłoby w tej sprawie zwrócić się do Londynu i poprosić o siano, które młócono tam przez dłuższy czas na konferencji. Ponieważ jednak rada ta jest już spóźniona — każdy musi się urządzić, jak potrafi. W każdym razie nie należy zwracać się po siano do znajomych wysokich urzędników, bo mogą nas źle zrozumieć.

A w ogóle — nie trzeba się niczym zbytnio przejmować. Po to są święta, abyśmy się radowali. Jeżeli zaś ktoś naprawdę boi się gości — i na to jest rada. W obydwa dni świąt sami składajmy wizyty znajomym. Niech oni się martwią!

Addy.

BOŻE NARODZENIE

Tradycje i zwyczaje świąteczne przetrwały do dnia dzisiejszego

Ze wszystkich świąt, najradośniejsze i obchodzone najbardziej uroczyście są Święta Bożego Narodzenia.

Hucznie obchodzi je cały świat chrześcijański, a już chyba najpiękniej święcimy je w Polsce.

Bo święta te są nie tylko wielkim świętem tradycyjnym, ale i rodzinnym. W dniu tym gromadzą się przy stole wigilijnym członkowie rodziny, których rozproszył los i łamiąc się opłatkiem życzą sobie wszystkiego najlepszego.

Dziś, wobec ułatwionej komunikacji, kiedy jeździmy pociągami, autami, samolotami, sprawa jest uproszczona dla kogoś, kto np. mieszkając w Gdyni chciałby przyjechać na Święta do rodziny w Łodzi. Ale kiedyś, kiedy podróżny miał do dyspozycji tylko konia i sanie, trzeba było przełamać niemałe trudności, by wśród śnieżnych zamieci, a często wśród wycia zgłodniałych wilków przebyć trasę wielu mil, ażeby w wieczór wigilijny paść do nóg staremu ojcu i z drżącej ręki matki przyjąć opłatek i błogosławieństwo.

Z tych właśnie czasów datuje się wiele najpiękniejszych zwyczajów i bardzo wiele kolęd, które wzruszają nas dzisiaj swoją rzewną prostotą.

Zwyczaj zdobienia bożego drzewka jest tradycją starą, która przyszła jednak do Polski z zachodu, stosunkowo nie tak dawno. Za to niepamiętnych czasów sięga zwyczaj kładzenia pod obrus na stole wigilijnym siana. A „Turoń" jest pozostałością jeszcze czasów pogańskich.

Również tradycyjne jest „menu" wieczoru wigilijnego, składające się z mnóstwa potraw z grzybową zupą, rybami i „makiełkami" na czele.

Na wsi w ten wieczór wigilijny nie tylko ludzie korzystają z lepszego jadła. Skrzętna gospodyni zanosi resztki ze stołu wigilijnego do stajni i do obory. Albowiem wierzy, że konie i krowy, które spożyły to jadło chować się będą dobrze przez cały rok.

Jest jeszcze wiele innych tradycji i przesądów związanych z tym dniem.

Utarł się zwyczaj, że ilość osób zasiadająca przy stole wigilijnym powinna być parzysta.

Uważa się za zły znak, jeśli pierwsza obca osoba, która pojawi się w dniu wigilijnym w domu jest kobietą. Co przezorniejsi starają się zapewnić sobie jak najwcześniejszą wizytę młodych mężczyzn, co ma wróżyć pomyślność na cały rok.

Nie wolno w dniu wigilii wynosić z domu śmieci. Trzeba je spalić, albo usunąć z domu dopiero nazajutrz. Jeśli ktoś otrzymał pieniądze w dniu wigilii będzie je otrzymywał przez cały rok. Tak samo każde powodzenie i niepowodzenie tego dnia powtarzać się będzie w ciągu całego roku. I z tej właśnie racji każda rodzina wysila się na najobfitszą wieczerzę, ażeby zapewnić sobie dostatek na cały rok.

Ale są to przesądy i zwyczaje nie wszystkim znane i nie przez wszystkich uznawane. Dzisiaj, do najpiękniejszych zwyczajów należy zdobienie choinki kolorowymi cackami, łakociami, „anielskimi włosami" i innymi świecidełkami.

Potem zapala się świeczki i rozpoczyna się właściwe misterium wigilii: dzielenie się opłatkiem, upominkami i darowywanie sobie wzajemnych uraz, a oczy dzieci patrzą z zachwytem na jasną iluminację, jaką płonie drzewko.

Potem jeszcze, ktoś zaintonuje kolędę. A jeszcze raz warto przypomnieć, że żaden naród chrześcijański nie ma tak pięknych i melodyjnych kolęd jak my Polacy.

Są one tak piękne, że kiedy w roku 1940 żołnierze polscy śpiewali je w kościołach angielskich, zimnokrwiści Anglicy oszaleli formalnie na tym punkcie. I księgarze angielscy, którzy je wydali, zarobili fortuny na kolędach śpiewanych przed wiekami w polskich kmiecych chatach.

Jest jeszcze jedna osobliwość wigilijnego wieczoru i Świąt Bożego Narodzenia: pasterka, to znaczy msza święta, jaką o północy odprawia się w kościołach. Ale chociaż i w miastach panuje radosny i podniosły przy tym nastrój, pasterki miejskie nie mogą równać się pasterkom na wsi.

Jest w nich specyficzny koloryt, a nawet mistyka.

Na ogromnym niebie świecą gwiazdy. Poważnie dzwonią kościelne dzwony, a metalicznie odpowiadają im małe dzwoneczki sań.

Skrzypią płozy po białym śniegu. Gdzieś z daleka między opłotkami migoce obnoszona przez kolędników „Gwiazda Betleemska", a tysięczny tłum intonuje staropolską kolędę:

„Bóg się rodzi moc truchleje..."

Piękne, bardzo piękne są Święta Bożego Narodzenia w Polsce i jego tradycje.

M. J.

Nowelka świąteczna

Wieczór wigilijny

Joanna i Ryszard byli młodym, przeciętnym małżeństwem jakie spotkać można wszędzie, w każdym mieście i w każdym kraju na niedzielnej wycieczce za miastem, a w sobotę wieczorem w kinie.

Joanna nie była ani ładniejsza, ani zgrabniejsza niż inna dwudziestokilkuletnia kobieta o świeżej twarzyczce, szarych oczach i smukłej sylwetce. Jedyny szczegół, który mógł rzucić się w oczy obserwatorowi, to były jej przepiękne, jasne, niesłychanie gęste i długie włosy, których upinanie sprawiało jej zawsze wiele kłopotu.

Ryszard? Raczej możnaby go nazwać brzydkim gdyby nie to, że uśmiech jego był tak miły i młodzieńczy, a spojrzenie szczerych oczu świadczyło o wyjątkowej dobroci serca i prawości charakteru.

Jednak, opis tej pary nie byłby całkowity, gdybyśmy pominęli jedną, wspólną dla obojga, bardzo charakterystyczną cechę.

Joanna, mimo trzy lata już trwającego małżeństwa, uważała Ryszarda za najwspanialszego, najpiękniejszego i najmilszego mężczyznę na świecie, Ryszard zaś, gdyby mu ktoś powiedział, że jest gdzieś ładniejsza, zgrabniejsza i [illegible]iej urocza kobieta niż jego żona, [illegible]em rycerskich przodków wyzwał[illegible]o chyba na „udeptaną ziemię".

Kochali się ogromnie, choć miłość ta [illegible] przypominała niczym łzawych, sen[illegible]entalnych powieści. Joanna nie by[illegible] zupełnie w stylu bohaterek owych [illegible]watych filmów seryjnych, którymi [illegible]rzy producenci hollywoodzcy [illegible]nęliby zalać świat.

[illegible]szard zaś nie nadawał się wogóle [illegible]adnego „bohatera" — był zbyt pro[illegible]ty, zbyt przeciętny. Radowali się każdym przejawem wspólnego życia, cieszyła ich zarówno praca, jak i rozrywki, dość zresztą niewybredne.

Joanna lubiła pasjami cyrk, więc chodzili do cyrku. Ryszard (jak każdy mężczyzna) uwielbiał zawody sportowe, więc emocjonowali się oboje meczami piłkarskimi, rozgrywkami o przeróżne puchary i t.p.

Byli naprawdę szczęśliwi, nie zastanawiając się zresztą nad tym, traktując siebie nawzajem z żartobliwym humorem i czułością.

Ale od kilku tygodni jakiś cień przesłaniał czoło, zawsze tak pogodnego Ryszarda, a Joanna, wbrew swemu usposobieniu, zamyślała się ni z tego ni z owego i z roztargnieniem odpowiadała na pytania.

Powód tej zmiany był dość prosty. Zbliżało się Boże Narodzenie, „Gwiazdka", na którą cieszyli się oboje jak dzieci, ale która skłaniała ich do głębokich dumań.

Ryszard wiedział co najwięcej ucieszyłoby żonę. Kiedyś, zauważyli na wystawie jednego z eleganckich sklepów galanteryjnych, piękne grzebienie do włosów z prawdziwego szyldkretu. Joanna westchnęła wtedy cichutko, ale zaraz roześmiała się:

— Zachciało mi się przez chwilę mieć tyle pieniędzy, żeby je móc kupić. Przynajmniej te okropne włosy trzymałyby się jako tako na głowie! — I takie ładne, prawda?

Twoje włosy? — Prześliczne! — zapewnił żarliwie.

Ach nie! Myślałam o tym szydkreçie...

Upłynęły od tego czasu chyba ze trzy miesiące. Nigdy już nie wspominali o tym, ale teraz... święta...

Ryszard myślał i myślał, aż dwa dni przed wigilią odzyskał humor. Spoglądał na żonę i uśmiechał się z zadowoleniem.

Joanna także nie wahała się ani przez chwilę nad wyborem prezentu gwiazdkowego dla męża. Jedyny jego „klejnot", jak nazywali staroświecki, złoty zegarek, który Ryszard dostał od swego dziadka, koniecznie wymagał uzupełnienia w postaci dewizki.

Dewizkę taką właśnie, skromną, a elegancką pragnęła podarować Ryszardowi w wieczór wigilijny i zobaczyć jego zdumiony, radosny wzrok.

Ale cena prezentu w żadnym wypadku nie mieściła się w ramach ich budżetu. To też, po długich rozmyślaniach, Joanna zdobyła się na gest heroiczny. Heroiczny, dlatego, że wiedziała, iż godząc się na propozycję pewnego przedsiębiorstwa zabawek i sprzedając swe warkocze na włosy dla lalek — pozbywa się swojej największej ozdoby.

Ale przecież teraz wszystkie kobiety mają krótko obcięte włosy — pocieszała się — Ryszard się przyzwyczai, włosy odrosną, a przynajmniej te pieniądze umożliwią mi kupienie mu tego, o czym dawno marzy. Zresztą, cóżby to była za żona ze mnie, gdybym nie poświęciła swojej babskiej próżności dla Rysia!

I choć trochę jej było smutno, jednak w dzień wigilii, małe pudełeczko leżało pod choinką, Joanna czekała na przyjście męża w jakimś fantazyjnym zawoju na głowie.

Zwolniła się z biura na ten dzień, aby mieć czas przygotować wszystko, Ryszard miał przyjść później. Zapadł mrok. Joanna włożyła swoją najładniejszą sukienkę, jeszcze raz zlustrowała dokładnie mieszkanie, poprawiła nakrycia na śnieżno białym obrusie i zanuciła kolędę.

Jakże lubiła Boże Narodzenie! Biały śnieg za oknami, kolorową choinkę, tęskną, a czasem skoczną melodię kolęd i tę chwilę wzruszenia, gdy składamy życzenia kochanym osobom, gdy wręczamy im podarunki, symbole naszych uczuć i pamięci...

Usłyszała szybkie kroki, do pokoju wpadł zdyszany, roześmiany Ryszard. Chwycił ją wpół i okręcił wokoło.

Strasznie jestem głodny najmilsza! Czy pierwsza gwiazdka już świeci?

Podszedł do okna. Na granatowym niebie, drgał srebrny maleńki punkcik.

Już jest! — spojrzeli na siebie serdecznie.

Ryszard zauważył nagle.

Czemu zasłoniłaś sobie włosy?

Z tajemniczym uśmiechem podprowadziła go do stolika pod choinką i pokazała małe pudełeczko.

To dla ciebie! — otworzył pudełko i wpatrzył się w lśniącą dewizkę osłupiałym wzrokiem. Po chwili szybkim ruchem zdjął kunsztowny zawój z głowy Joanny. Odcięte włosy spłynęły na ramiona.

Jakaś ty ładna — zawołał impulsywnie, ale zaraz spoważniał.

Joasiu, co to ma znaczyć — zapytał surowo.

Opowiedziała mu szeptem historię dewizki. Milczał chwilę, potem wyciągnął z kieszeni jakąś paczkę.

Oczom Joanny ukazały się piękne szyldkretowe grzebienie. Teraz na nią przyszła kolej zapytać ze zdumieniem.

Rysiu, skąd wziąłeś tyle pieniędzy?

No właśnie ten zegarek... mruknął.

Zapanowało milczenie. Nagle z ust Joanny wydobył się jakiś stłumiony dźwięk.

Czego płaczesz? — zawołał niespokojnie. — Sprzedałem ten zegarek, bo i tak był za duży i niewygodny do noszenia. Kupię sobie inny. A wiedziałem, że te grzebienie tak ci się podobały... tylko teraz, te włosy...

Ja nie płaczę — wykrztusiła — tylko to jest takie śmieszne...

Śmiejąc się i płacząc rzuciła się w jego ramiona.

Naturalnie, że sobie kupisz nowy zegarek, a grzebienie są piękne — i nawet do krótkich włosów też się nadają...

Więc co jest takiego śmiesznego? — zapytał — już także się śmiejąc.

No to, że się tak kochamy!...

dea.

PRZYGODY WICKA i WACKA

„Hej kolęda, deska
— Wicek z Wackiem mieszka!
Zawsze żyją razem
Bez kłótni, urazy.
Hej kolęda, kolęda!"

WICEK: — Zobaczę co dostałem... krawat! Niech cię uściskam!
WACEK: — A ja — fajkę! Daj pyska za ten prezent, Wiciu!

WICEK: — Teraz złóżmy życzenia naszym Czytelnikom: sto lat!
WACEK: — Najliepszego! A czego braknie, to sobie kupcie!

Pasterka w kościołach

Dziś, w wigilię Bożego Narodzenia, odprawiona zostanie o północy Pasterka we wszystkich kościołach łódzkich.

Nabożeństwo odprawione przez Ks. Płk. Ławrynowicza w kościele Garnizonowym przy ul. Piotrkowskiej 2 transmitowane będzie dla kraju i zagranicy przez rozgłośnię łódzką na falach 395,8 m., oraz na falach krótkich 49,06 m. Transmisji tej będą mogli słuchać m. in. Polacy zamieszkali w Ameryce, gdyż według czasu amerykańskiego nabożeństwo nadawane będzie przez naszą rozgłośnię o godz. 6-ej wieczór, a więc wtedy, kiedy nasi Rodacy za Oceanem odpoczywają po pracy w domu. (s)

Dar Wo'ewody Szymanka

Wojewoda Łódzki Piotr Szymanek za miast życzeń świątecznych i noworocznych składa ofiary na Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci 1.000, na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci 1.000 zł. i na Łódzką Rodzinę Radiową 1.000 zł.

Muzeum zbrodn hitlerowsk'ch

Dnia 18 stycznia 1948 r. nastąpi w Łodzi otwarcie **Muzeum zbrodni hitlerowskich**, które znajduje się na terenie b. więzienia w Radogoszczu. Data otwarcia muzeum zbiega się z **trzecią rocznicą zbrodniczego podpalenia więzienia radogoskiego przez oprawców hitlerowskich.**

Eksponaty muzeum stanowią m. in. dokumenty Komisji do badań zbrodni hitlerowskich oraz akty z rozpraw, które odbyły się w sądach przeciwko kierownikom i funkcjonariuszom b. więzienia w Radogoszczu, a m. in. **akty z rozpraw Peltzhausena.**

Muzeum powstanie z inicjatywy oddziału Zw. b. Więźniów Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych.

Kto zna te dz eci

Polski Czerwony Krzyż poszukuje rodziców, względnie krewnych następujących dzieci, które odnalezione zostały na terenie Niemiec.

Reinsh Greta ur. 21. III. 1942 r. oraz **Reins Hans-Williur** ur. 25. VIII. 1945 r. Dzieci wyżej wymienione zostały adoptowane przez małżonków Reinsh przybyły do Łodzi z Wołynia w 1942 r. W sierocińcu, w którym były dzieci, przybrani rodzice dowiedzieli się, że ojciec zginął na wojnie a matka podczas nalotu w Tempelhof koło Berlina.

Holz Edward, ur. 1938 r. w wiosce koło Łodzi, s. Zygmunta i Marii. Chłopiec został odnaleziony na terenie Niemiec.

Kowalewskiego Aleksandra ur. 1938 r. przez Sobolewską Helenę, przebywającą w Beyrucie.

Wszelkie informacje należy kierować do Biura Informacyjnego PCK przy ul. Piotrkowskiej 236, pokój 13.

Łódź w święta

Urzędowanie kończy się dziś o godzinie 12-ej w południe.

Na mieście — gorączka, ruch, podniecenie. Zupełnie jakby puszczono film w przyspieszonym tempie. Przechodnie już nie chodzą, lecz niemal biegną we wszystkich kierunkach, potrącając się wzajemnie. Mimo, że pełne mają ręce najrozmaitszych paczek i paczuszek — niezmordowanie odwiedzają sklep za sklepem.

Pełno jest także na dworcach kolejowych. Dużo ludzi przyjeżdża, jeszcze więcej wyjeżdża na święta z miasta.

Ożywiony ruch panuje także w mieszkaniach, gdzie panie domu robią ostatnie przygotowania do uczty wigilijnej, która rozpocznie się już za kilka godzin.

*

Praca we wszelkich **urzędach i instytucjach państwowych** miejskich i innych odbywa się dziś tylko do godziny 12-ej w południe. O tej porze urzędowanie zostaje przerwane na dwa dni — aż do soboty.

POCZTA czynna jest dzisiaj normalnie. Przyjmowane są tak jak zwykle przesyłki polecone, paczki, przekazy pieniężne itd. Listy doręczone zostaną dziś dwa razy. W pierwszy dzień świąt listy nie będą doręczane adresatom, za wyjątkiem depesz i przesyłek pośpiesznych. Nie będzie też urzędowania na poczcie w tym dniu. Natomiast w drugi dzień świąt, tj. w piątek urzędy pocztowe czynne będą tak jak w każdą niedzielę tj. od godz. 9-ej rano do 11-ej przed południem, zaś listy doręczone będą adresatom tylko jeden raz.

SKLEPY i inne miejsca zawodowej sprzedaży mogą być otwarte dziś, w Wigilię, do godz. 6-ej wieczór. Jutro i pojutrze sklepy będą zamknięte.

KINA I TEATRY nie grają dziś. Jutro, w pierwszy dzień świąt teatry również nie będą czynne, natomiast w kinach wyświetlane będą normalne seanse. Pojutrze w drugi dzień świąt będziemy mogli udać się do kina i do teatru.

TRAMWAJE MIEJSKIE kursować będą dziś normalnie do godz. 18,30. O tej porze wozy zaczną zjeżdżać do remiz, ostatni tramwaj znajdzie się w zajezdni o godz. 20,22. Pierwszego dnia świąt tramwaje miejskie nie będą kursowały, drugiego — tak jak w każdą niedzielę.

PODMIEJSKIE TRAMWAJE kursują dziś do godziny 6-ej po południu, a od tej godziny w rzadszych odstępach czasu.

Dojazdówki będą kursowały również w pierwszy i drugi dzień świąt, jednakże według rozkładu świątecznego.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA — wszystkie wydziały, obwody i ambulatoria — kończą pracę dziś o godz. 11-ej rano, aby wznowić normalne urzędowanie w sobotę rano. Natomiast apteki pracować będą aż do wykonania bieżących zamówień z tym, że nie mogą być zamknięte przed godz. 5-tą po południu. Lekarze domowi zobowiązani są załatwić wszystkie wizyty do obłożnie chorych, zgłoszone przed godziną 11-tą dnia dzisiejszego.

Czynne natomiast bez przerwy będą zarówno dziś, jak i w obydwa dni świąteczne **POGOTOWIA RATUNKOWE**, położnicze i chorobowe.

Na dzisiejszą noc oraz na dwie następne ustanowiono następujące **DYŻURY APTEK:**

W Wigilię dyżurują apteki: Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Czyńskiego (Rokicińska 53), Dancerowej (Zgierska 63), Rowińskiej-Koprowskiej (Plac Wolności 2), Stanielewicza (Pomorska 91), Sinieckiej (Rzgowska 51).

W pierwszy dzień świąt: Groszkowskiego (11 Listopada 15), Jarzębowskiego (Pabianicka 212), Krasińskiej (Jaracza 32), Kona (Pl. Kościelny 8), Łuszczewskiej (Główna 50), Raczyńskiego (Kątna 54), Rytla (Kopernika 26), Wagnera (Piotrkowska 67).

W drugi dzień świąt: Antoniewicza (Sz. Pabianicka 56), Danieleckiego (Piotrkowska 127), Górczyckiego (Przejazd 59), Karlina (Piłsudskiego 54), Zajączkiewicza (Zielony Rynek 37), Zagórowskiej (Limanowskiego 37).

Nie myślmy jednak o aptekach, ani o pogotowiach. Święta są po to, aby się radować, cieszyć. Korzystajmy więc z nich w pełni. Do pracy dopiero za trzy dni! (S)

Za „pasek" przed świętami

opieczętowano wczoraj sklep spożywczy w Łodzi. — Władze chronią nas przed wyzyskiem spekulantów

W związku ze zwiększonym ruchem przedświątecznym, Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi przeprowadziła wczoraj **generalną kontrolę sklepów i targowisk miejskich, celem sprawdzenia, czy wszyscy kupcy i sprzedający stosują się do urzędowych cenników zarządzeń.**

Udział w kontroli tej wzięli wszyscy pracownicy Komisji Specjalnej.

Jeden z urzędników udał się **do sklepu spożywczego Stefana Stachlewskiego przy ul. Kopernika 61.** Stachlewski był już karany przez Komisję Specjalną za uprawianie lichwy. Wczoraj w czasie kontroli urzędnik stwierdził, że **nieuczciwy kupiec nadal nie przestrzega cen, które podwyższył samowolnie na rozmaite artykuły.**

Stachlewski był podchmielony. Gdy urzędnik Komisji Specjalnej przystąpił do spisywania protokołu, **kupiec rzucił się na niego i dotkliwie go poturbował.** Dopiero po przybyciu na miejsce Milicji udało się obezwładnić awanturującego się w dalszym ciągu spekulanta.

Właściciela sklepu pod silną eskortą doprowadzono do Komisji Specjalnej, skąd po spisaniu protokółu odtransportowano z miejsca do aresztu.

Sklep Stachlewskiego został opieczętowany, a na drzwiach wywieszono następujące ogłoszenie:

ZA PASKARSTWO PRZED ŚWIĘTAMI
sklep zamknięty przez Delegaturę Komisji Specjalnej w Łodzi

Niechaj będzie to przestrogą dla tych wszystkich, którzy lekceważą sobie słuszne zarządzenia władz i pragną nabić sobie kieszenie kosztem ludzi pracy!

Część urzędników udała się na poszczególne targowiska. Tutaj stwierdzono inne nadużycia. **Cena choinek ustalona została jak wiadomo, przez władze, mimo to jednak ogół sprzedawców nie zastosował się do tego, pobierając za drzewka horendalnie wysokie ceny. Za średnią choinkę żądano wczoraj do 800 złotych, a za duże po tysiąc kilkaset.**

Kontrolerzy interweniowali w kilku takich wypadkach z pożądanym skutkiem.

Poza wyżej wspomnianymi wykroczeniami **nie stwierdzono poważniejszych uchybień.** Naogół, co należy stwierdzić z prawdziwym zadowoleniem, kupiectwo łódzkie zastosowało się do wydanych zarządzeń o zwalczaniu lichwy i spekulacji.

Dzisiaj sklepy mogą być otwarte do godziny 6 wieczór. Aby zapobiec ewentualnym nowym próbom podbijania cen i w dniu dzisiejszym wyruszą na miasto grupy kontrolerów (o)

Za sprzedaż mieszkania

administrator skazany na 3-miesięczny pobyt w obozie pracy. — Nabywcy wymierzono 1 miesiąc pracy w Milencinie

Dopiero przed kilku dniami zamieściliśmy obszerniejszy artykuł na temat nadużyć i wykroczeń mieszkaniowych w Łodzi, a już obecnie musimy powrócić do tego samego tematu.

Na terenie naszego miasta wykryta została ostatnio poważna afera mieszkaniowa, której bohaterami byli: administrator domów, który sprzedał mieszkanie, oraz obywatel, który je od niego „kupił".

Administrator nazywa się Kazimierz Podgórski, mieszka przy ul. Małej 6 i zarządza aż 19 domami w Łodzi.

Podgórski, zdawałoby się, mając tak poważne obowiązki na głowie, nie będzie miał czasu na inne sprawy.

Okazało się jednak inaczej. Administrator postanowił sprzedać swe mieszkanie, a sam chciał przeprowadzić się do innego. Jako administrator orientował się przecież najlepiej, gdzie się zwalnia jakiś lokal.

I właśnie gdy nadarzyła się odpowiednia okazja (jedno z mieszkań w administrowanym przez niego domu miało się opróżnić) przedsiębiorczy administrator wszedł w kontakt z ob. Lipmanem, któremu po dłuższych targach sprzedał swe mieszkanie przy ul. Małej 6, wraz z meblami, za sumę 400.000 złotych!

O kombinacji tej dowiedziały się władze kwaterunkowe, które natychmiast zawiadomiły o wszystkim Komisję Specjalną, a ta zatrzymała obydwu panów.

Na mocy orzeczenia Komisji Specjalnej, administrator Podgórski, za niedozwolony handel mieszkaniami, skierowany został do obozu pracy przymusowej na 3 miesięczny pobyt, zaś Lipman za to samo wykroczenie — na 1 miesiąc pobytu w obozie pracy.

Jeszcze raz powtarzamy i ostrzegamy: handel mieszkaniami musi ustać raz na zawsze, a kto będzie się dopuszczał wykroczeń na tym tle, karany będzie tak, jak każdy inny szkodnik społeczny! (t)

Nowoczesne leczenie chorych na kiłę

Olbrzymi wysiłek będzie dokonany w roku przyszłym w dziedzinie zwalczania chorób wenerycznych.

Największe spustoszenie z chorób wenerycznych czyni w społeczeństwie syfilis. Choroba ta rozszerzyła się znacznie w okresie wojny i okupacji. Pociąga ona za sobą groźne skutki społeczne. Jak obliczono, syfilis jest przyczyną od 40 do 50 tysięcy poronień, narodzin dzieci nieżywych lub też śmierci w pierwszych tygodniach po urodzeniu dziecka, jeśli rodzice niedostatecznie wyleczyli tę chorobę.

Syfilis skraca znacznie wiek życia ludzkiego, obniża zdolność do pracy i powoduje stratę wielu dni pracy.

Ministerstwo Zdrowia zmierza **do opanowania tej choroby i do społecznego jej unieszkodliwienia przez uczynienie chorego niezaraźliwym, co da się uzyskać dzięki nowoczesnym metodom leczenia w ciągu 10 — 14 dni. Leczenie to przeprowadzane będzie na koszt Państwa.**

OFIARY.

Na dzieci ociemniałe zł. 500.— (pięćset) ob. Serafina Kordini, oraz A. S. z ulicy Żeromskiego — zł. 1.000,— (jeden tysiąc).

Kino „WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16)

W rolach głównych:
DEBORAH KERR
TREVOR HOWARD

Produkcja: J. Arthur Rank
Eksploatacja: Film Polski

W czwartek, dn. 25-ego grudnia premiera sensacyjnego filmu szpiegowskiego produkcji angielskiej

TAJEMNICZY NIEZNAJOMY

Reżyser: FRANK LAUNDER

Pocz. seansów w niedziele i święta: 13, 20.30.
Pocz. seansów w dni powsz.: 15,30, 18, 15,30 18 20.30.
Bilety bezpłatne i passe-partout ważne od poniedziałku 29-go grudnia.

Tylko 12 przedstawień od 26.12—1.1 48 r.
MARIA CHMURKOWSKA
TADEUSZ OLSZA
TADEUSZ ŁUCZAJ
TADEUSZ BOCHEŃSKI
w najnowszym programie satyry, dowcipu i piosenki pt.
„WIELKIE PRANIE"
Sala TEATRU LUTNIA Piotrkowska 243
Początek przedstawień godz. 19,15 w niedziele i święta godz. 16,30 i 19,15.
Przedsprzedaż w teatrze od godziny 11-ej, a w święta w kasie.

KINO »POLONIA«
PIOTRKOWSKA 67

POCZĄTEK SEANSÓW:
w CZWARTEK 25.12:
godz.: 13,30, 16, 18,30, 21.
POCZĄTEK SEANSÓW:
w PIĄTEK 26.12:
godz.: 11, 13,30, 16, 18,30, 21.
POCZĄTEK SEANSÓW:
w DNI POWSZEDNIE:
godz.: 13,30, 16, 18,30, 21.

W czwartek 25-go grudnia
PREMIERA
NOWEGO FILMU PRODUKCJI POLSKIEJ
JASNE ŁANY
Reżyser: EUGENIUSZ CĘKALSKI
W rolach głównych:
ZOFIA PERCZYŃSKA — HANKA BIELICKA
KAZIMIERZ DEJMEK — KAZIMIERZ PAWŁOWSKI
JAN KURNAKOWICZ — LEOPOLD SAŁURSKI
Produkcja: Film Polski
Bilety bezpłatne i passe-partout ważne od piątku 2 stycznia 1948 r.

KINO »BAŁTYK«
NARUTOWICZA 20.

POCZĄTEK SEANSÓW:
w CZWARTEK 25.12:
godz.: 13,30, 16, 18,30, 21.
POCZĄTEK SEANSÓW:
w PIĄTEK 26.12:
godz.: 11, 13,30, 16, 18,30, 21.
POCZĄTEK SEANSÓW:
w DNI POWSZEDNIE:
godz.: 13,30, 16, 18,30, 21.

13)

— Nic mnie nie obchodzą twoje prywatne sprawy! Proszę natychmiast zamienić mi koniak!

— Słucham panią! — kelnerka odchodzi w milczeniu.

W ślad za nią biegną spojrzenia niebieskich oczu Heinza, on zaś powiada z wyraźną dezaprobatą:

— Rozumiem doskonale jej stan psychiczny! Nie powinnaś być dla tej dziewczyny taka twarda! A zresztą czyż nie jest to twoja dawna koleżanka szkolna

— Ona jest Polką, nie zobowiązują mnie więc żadne dawne koleżeńskie względy! — żachnęła się panna. — Ale odkąd to ty stałeś się takim zapalonym obrońcą tego narodu bandytów?

Chciał jej coś odpowiedzieć, ale machnął tylko ręką i z demonstracyjną grzecznością skłoniwszy się przed Margą zaprosił ją do tańca.

Panna Strobel zacisnęła gniewnie swoją starannie wypielęgnowaną dłoń. Jednakże zaraz potem uśmiechnęła się sztucznie, bo oto i ją zaprosił do tańca młody Hermann Eisenbraun.

Było gwarnie, hałaśliwie, beztrosko. Bawiono się wesoło: gdzieś nawet niespodziewanie głośno strzelił korek szampańskiego.

— Dajcie i nam Sectu! — krzyknął jakiś rozczochrany grubas do Wieśki.— Sectu!

Nagle wydało się, że przez salę przeleciał powiew czegoś nieokreślonego. Muzyka jak gdyby sfałszowała jeden takt. Wszyscy poruszyli się niespokojnie i przez moment zastygli w bezruchu.

— Gestapo! — od loży do loży, od stolika do stolika przeleciał krótki szept.

— Uwaga! Gestapo!

A oni stanęli w milczeniu u drzwi wejściowych: czterech umundurowanych i dwóch cywilnych — to znaczy obława na wielką skalę.

Siedzący nieruchomo obok kasy gospodarz Hans Wellner zerwał się na równe nogi.

Spokorniały jego oczy. Szybko odwrócił się od Wiesi Gorkowskiej, którą chciał właśnie zwymyślać i uśmiechnął się do podchodzącego doń dżentelmena w cywilu.

— Heil Hitler! Panowie w jakiej sprawie?

— Szukamy paru podejrzanych ptaszków. Gdzie jest Hubert?

Hubert to jeden z kelnerów, konfident Gestapo. Ten, który będąc na żołdzie czarnych panów z ulicy Ansztadta, ma za zadanie obserwować gości, przychodzących do danzing — baru „Erika".

Teraz, niosąc tacę ze szklankami, nieznacznie otarł się o szefa obławy i po cichu rzucił mu parę słów.

— Ach tak! — gestapowiec przymrużył oko.

Umundurowani i nieumundurowani funkcjonariusze policji i Gestapo podchodzą do poszczególnych stolików.

— Legitymacja! — pytają krótko.

Karnie i szybko spełniają goście ich rozkazy.

— W porządku! — po krótkiej chwili otrzymują z powrotem papiery.

Przy trzeciej loży zatrzymali się. Tu nie zadowolili się skontrolowaniem dokumentów. Portfele dwóch siedzących tam dżentelmenów zostają zrewidowane bardzo skrupulatnie, poczym przetrząśnięto im kieszenie.

Przy stoliku sąsiednim ta sama historia. Tam również jest coś nie w porządku.

Blady jak trup szatyn, o rozbieganych oczach tłumaczy się gęsto, ale tamci potrząsają tylko głowami.

— Pan pójdzie z nami!

Kelnerki, jak gdyby nic, przelatują dalej przez salę. Są już przyzwyczajone do podobnych scen. Goście usiłują również nie zwracać uwagi na to co się dzieje.

— Proszę dla mnie raz jeszcze piwo! — woła głośno Polizei.

—W tej chwili! — odpowiada Helena Olęcka, przechodząc obok z wiaderkiem lodu, w którym mroziła się butelka Sectu.

Odruchowo spojrzała na swego ulubieńca, siedzącego przy stoliku nr. 7.

Młody człowiek, taki zawsze nonszalancki i wielkopański nie stracił nic ze swego spokoju. Ale kiedy ujrzał, że i przy drugim wejściu, prowadzącym do kuchni stoją agenci, przygryzł usta.

Helena Olęcka dostrzegła w oczach jego błysk niepokoju.

Instynktownie zatrzymała się przy nim.

— Jest obława — szepnęła (jak gdyby on sam nie zauważył tego).

Nieznajomy wlepił w nią oczy.

— Pani jest Polką? — spytał cicho.

— Tak jest, dobrą Polką!

Młody człowiek zawahał się przez sekundę, a potem tak błyskawicznym ruchem, że nikt tego nie zauważył — wrzucił do wiaderka z lodem jakiś mały zwitek.

— Zniszczyć to — rzekł po cichu, a głośno dodał:

— Jeszcze raz Cherry Brandy!

— Słucham — przechodzi dalej kelnerka, unosząc wiaderko i jego tajemniczy depozyt.

Zaraz potem jeden mundurowiec i cywil podchodzą do stolika nr. 7.

Młody człowiek wyciąga niedbale portfel.

Tamci chwytają go skwapliwie, szperają między papierami: wszystko jest w porządku.

Ale zdaleka stojący kelner Hubert daje jakiś tajemniczy znak.

— Pan pójdzie z nami — padają trzy groźne słowa.

Młody człowiek wzrusza ramionami.

— Panowie pozwolą chyba, że zapłacę! Proszę pani! Płacę za to „Cherry Brandy", które już wypiłem i za to które miałem wypić...

Helena, — która już jest z powrotem — inkasuje pieniądze. Ręce jej drżą.

— Do widzenia — powiada nieznajomy. W asyście czarnych mundurów, dochodząc do wyjścia, raz jeszcze odwrócił się i odszukał wzrokiem kelnerkę.

I wielkopański, pogardliwy zniknął za drzwiami.

ROZDZIAŁ CZWARTY

Opowieść o mazurskim tartaku

W danzing - barze „Erika" uspokoiło się. Znów niby biało - czarne wahadła, biegały od bufetu do stolików zgrabne kelnereczki, a w palcach gospodarza szeleściły kontramarki. I znowu po łagodnym tangu, wśród jazgotu saksofonów i ostrego rytmu bębnów rozszalał się trywialny fokstrot. I wszystko stało się jeszcze bardziej wulgarne.

(D. c. n.)

Ludzie bez „Gwiazdki"

Poto abyśmy mogli spokojnie świętować, inni muszą cały dzisiejszy wieczór spędzić na odpowiedzialnym posterunku!

Zabłysła na niebie pierwsza gwiazda. Szybko poczynają pustoszeć ulice. Wszyscy, których zatrzymały na mieście ostatnie sprawunki, przyspieszają kroku, aby jak najprędzej znaleźć się w ciepłym mieszkaniu, wśród swoich najbliższych.

Bo to przecież Wigilia dzisiaj. Wigilia Bożego Narodzenia!

W domu czeka ojciec-staruszek, żona, dzieci. Czeka przybrany białym obrusem stół świąteczny i duża choinka w rogu pokoju, obwieszona kolorowymi świecidełkami, zabawkami, cukierkami. Mieszkanie zmieniło swój wygląd nie do poznania. Wszystko jest jakoś supełnie inne: uroczyste, odświętne.

Zaraz zapłoną świeczki na choince, popłyną tony kolędy. Domownicy zasiądą przy stole, aby tradycyjnym zwyczajem przełamać się opłatkiem i złożyć sobie wzajemnie najserdeczniejsze życzenia.

Brak tylko jeszcze najstarszego syna Janka. Ale nikt nie czeka na niego. Janek nie przyjdzie na wieczór wigilijny: ma dzisiaj nocny dyżur w Elektrowni.

* * *

Płoną turkusowe światełka nad skomplikowanymi aparatami. Dyżurny młodszy mechanik Jan Toporski poraz nie wiedzieć który obchodzi niezmordowanie salę, sprawdzając czy wszystko jest w porządku, czy prąd normalnie dopływa do dzielnic miasta.

Obok przegródki z napisem „ul. Gdańska, blok od nr. 3 do nr. 33" — mechanik zatrzymał się na chwilę dłużej. Na Gdańskiej mieszka przecież jego rodzina. Zebrali się już chyba wszyscy koło choinki. Napewno myślą i rozmawiają o nim dzisiejszego wieczoru.

Wyraz roztkliwienia maluje się na twarzy młodszego mechanika. Szare oczy błądzą gdzieś w przestrzeni...

...a w schludnym mieszkaniu na trzecim piętrze popłynęły rzewne tony starej kolędy...

* * *

W komisariacie Milicji Obywatelskiej ciszej jest dzisiaj jakoś niż w inne wieczory. Nie słychać gwaru głosów, drzwi rzadziej się otwierają i nawet telefon prawie wcale nie daje znaku życia.

Dyżurny milicjant siedzi pochylony nad książką protokółów. Wzrok jego błądzi obojętnie po obcych najzupełniej nazwiskach. Przegląda kronikę wypadków dnia.

...Franciszka Kowalska, lat 43, przyjezdna z Koła, zasłabła w poczekalni Dworca Kaliskiego...

...Zygmuntowi Nowakowi, zamieszkałemu przy ul. Lipowej 16, nieznany sprawca wyciągnął na przystanku tramwajowym portfel...

...Jan Grabień, lat 34, zamieszkały przy ul. Kruczej 15, w czasie wyskakiwania w biegu z tramwaju dostał się pod koła przyczepki...

Ot, codzienne wypadki, mniejsze lub większe tragedie ludzkie, których tyle niesie życie.

W dyżurce panuje cisza. Monotonnie tyka ścienny zegar. Młody milicjant zamyślił się głęboko. Tam, w domu została sama żona z synkiem. Do stołu wigilijnego zasiądą sami. Ale cóż zrobić? Wyznaczono mu na dzisiejszą noc dyżur, a to zupełnie tak samo, jak rozkaz dla żołnierza na froncie. Więc chociaż serce rwie się do domu, do swoich, trzeba siedzieć tu i pilnie spełniać swój obowiązek. Służba nie drużba...

* * *

— Chora śpi?

— Obudziła się już, panie doktorze.

— Jak się czuje?

— Dobrze.

— Proszę zrobić zastrzyk. Zaraz zaczniemy operację.

Lekarz w białym kitlu krząta się po sali. Asystenci czynią ostatnie przygotowania. Jest godzina 10-ta wieczór. We wszystkich mieszkaniach panuje powszechna radość, gwar. Tutaj — cicha, poważna atmosfera pracy. Wytężonej pracy i wiedzy, która przynosi ludziom ulgę w cierpieniach, która ratuje ludzi od śmierci.

Chora po zastrzyku oddycha regularnie. Przymknęła oczy, zasypia. Lekarz ujął lancet i pochylił się nad śpiącą. Pielęgniarki przystanęły obok, czekając na dalsze dyspozycje.

* * *

W dyżurce Straży Ogniowej zapaliło się czerwone światło. Alarm!

W strażnicy zakotłowało się. Błyskawicznie zrywają się strażacy ze swych posłań, wciągają buty, zapinają mundury, nakładają kaski. Warczy zapuszczony silnik samochodu. Dyżurny rzuca szoferowi adres. Otwierają się wrota i w minutę po alarmie wóz strażacki pędzi już przez ulice miasta.

Na szczęście — nic groźnego. W jednym z domów od porzuconego niedopałka papierosa zapaliła się słomianka, a od niej zajęły się drzwi. Dobrze, że lokatorzy w porę spostrzegli ogień, dobrze, że Straż przyjechała tak prędko. Wyrąbano kawałek drzwi i po wszystkim. A coby to było, gdyby wszyscy strażacy świętowali dziś? Któżby wtedy ratował zagrożone mienie i życie ludzi?

* * *

— Hallo, Pogotowie? Proszę przysłać karetkę. Nagły wypadek, staruszek spadł ze schodów i złamał nogę. Tylko proszę jak najprędzej... On tak cierpi.

Dyżurny telefonista szybko notuje adres i nazwisko. Po upływie dwóch minut karetka samochodowa Pogotowia mknie opustoszałymi ulicami miasta. Lekarz jedzie do chorego, aby przynieść mu ulgę w cierpieniach.

A okna mieszkań jarzą się od świateł. Na zamarzniętych szybach widać poruszające się cienie ludzkie. Lekarz nie myśli nawet o tym, że i w jego mieszkaniu pali się choinka, że i u niego zebrało się grono krewnych na świątecznej kolacji. Może przypomni sobie o tym za jakiś czas. Teraz umysł jego zaprząta jedna myśl: aby jak najprędzej dotrzeć do cierpiącego.

* * *

Sypiąc iskrami z parowozu, żelazny kolos pędzi niezmordowanie w przestrzeń, połykając kilometr za kilometrem. Młody palacz raz po raz dosypuje węgla do paleniska. Maszynista spogląda na manometr.

— Dobra jest. Narazie wystarczy.

Rytmicznie stukają koła. Kołyszą się wagony. W okna zagląda czarna, nieprzeniknięta noc.

Palacz siadł na krawędzi węglarki i zapalił papierosa. O czym myśli w tej chwili? Napewno o czymś miłym, bo na umorusanej pyłem węglowym twarzy wykwita szeroki uśmiech. Widzi odświętnie przybraną izbę wiejską, w niej ojca, matkę i braci. Jedzą kolację, śpiewają kolędy. Zaraz pójdą do obory, aby według starego zwyczaju nasłuchiwać porykiwania krów. Bo dzisiaj — jak opowiadają starzy — krowy potrafią przemawiać, a niektórzy ludzie to nawet rozumieją ich mowę.

On sam w to nie wierzy. Chodził do szkoły i wie, że zwierzęta nie mogą przemawiać ludzkim głosem, ale jeżeli i ojciec jego tak mówi — to niech tam. Poco się ze staruszkiem sprzeczać?

* * *

Nie wszystkich zgromadzi dzisiejszy wieczór wigilijny przy stole. Cała armia ludzi, mimo tak wielkiego święta, musi pracować cały wieczór, całą noc, aż do rana. To ludzie, którzy nie mają „gwiazdki". Ludzie, którzy muszą trwać na odpowiedzialnym posterunku, gdy inni bawią się, śpiewają i cieszą szczęściem domowego ogniska.

Bo cóżby to było, gdyby tak nagle zagasło światło, ustał dopływ gazu do mieszkań, gdyby lekarze porzucili szpitale i chorych, a pociągi stanęły w szczerym polu?

Elektrownia nie może przerwać pracy ani na sekundę. W ciągłym ruchu muszą być maszyny wytwarzające gaz, pociągi muszą przewozić ludzi, telefonistki przeprowadzać pilne połączenia międzymiastowe, Milicja musi czuwać nad ogólnym ładem i porządkiem, Straż nad bezpieczeństwem pożarowym.

Wszyscy ci ludzie muszą więc pracować poto, abyśmy mogli odpoczywać i świętować spokojnie. Abyśmy mogli cieszyć się z dzisiejszego święta w poczuciu pełnego bezpieczeństwa, pewni, że nic nie wydarzy się takiego, coby mogło zmącić nam spokój dzisiejszego wieczoru wigilijnego.

Nie zapominajmy więc o nich wszystkich, tak jak i oni nie zapominają o nas i pracują dla nas. I kiedy będziemy się łamali opłatkiem, chociaż na odległość prześlijmy im z głębi serca płynące życzenia wszelkiej pomyślności. I nieznanym lekarzom, i bohaterskim strażakom, milicjantom, inżynierom i technikom, dyżurnym telefonistom i temu małemu żołnierzykowi z KOP-u, pełniącemu służbę w dzisiejszy wieczór wigilijny daleko, na rubieżach naszej ziemi!...

A. O.

Konkurs Świąteczny „Expressu"

Jakie są warunki ubiegania się o nagrody?

Od pięciu dni Czytelnicy wycinają codziennie kupony „Expressu Ilustrowanego", aby wziąć udział w naszym wielkim Konkursie Świątecznym.

Konkurs ten, jak i poprzednie wywołał wielkie zainteresowanie, czego najlepszy dowód, że Czytelnicy listownie i osobiście nie przestają dopytywać się o warunki tej imprezy.

Aby nie odpowiadać każdemu oddzielnie, czynimy to zbiorowo, ogólnie.

Zasadniczym warunkiem uczestniczenia w Konkursie Świątecznym „Expressu" jest wycinanie codziennie kuponów, których ogółem będzie 30-ci. Niezależnie jednak od tego, każdy uczestnik konkursu będzie musiał wymienić 15 nazwisk najbardziej znanych polskich poetów, kompozytorów, literatów i artystów, z czego pięciu musi być współczesnych. Nazwiska te uczestnicy konkursu wpiszą do specjalnego formularza-ankiety, który wydrukujemy bezpośrednio po zamieszczeniu ostatniego kuponu.

Każdy, kto wypełni te warunki, t. zn. odda w administracji „Expressu" we właściwym czasie wszystkie kupony i wypełniony odpowiednio formularz — będzie się mógł ubiegać o jedną ze 100 nagród, których ogólna wartość wynosi 150 tysięcy złotych. I tym razem na żądanie Czytelników będziemy wypłacali zamiast zasadniczej premii równowartość w gotówce.

Tak, jak w poprzednim konkursie, Czytelnicy nie będą musieli tracić czasu na wystawanie w kolejkach, bo oddawanie kuponów odbywać się będzie w piorunująco szybki sposób: olbrzymia skrzynka na podwórzu redakcji obsłuży wszystkich bez narażania ich na wystawanie na mrozie.

Nie martwcie się więc, że gwiazdka „Expressu" przypadnie Wam trochę później, lecz wycinajcie skrzętnie kupony i zawczasu przygotowujcie nazwiska literatów, poetów, kompozytorów!

„Garbus" pod kluczem

Unieszkodliwienie groźnej szajki przestępców

Od pewnego czasu grasowała na terenie 11-go Komisariatu M. O. nieuchwytna szajka złodziei-włamywaczy, którzy operowali przeważnie w ten sposób, że do sklepów, magazynów i t. d. dostawali się za pomocą wykucia otworu w murze.

Przestępcy zdołali w krótkim okresie czasu dokonać 15 poważnych włamań, których ofiarą padli przeważnie rzeźnicy i właściciele sklepów spożywczych na terenie 11-go Komisariatu. Ostatnio złoczyńcy ograbili jednego z rzeźników, zamieszkałego przy ul. Zgierskiej, któremu z obory wyprowadzono świnię.

Dzięki energicznym wysiłkom Milicji cała szajka złoczyńców znalazła się w potrzasku. Na czele jej stał niejaki Marian Markiewicz, recte „Garbus", złodziej recydywista bez stałego miejsca zamieszkania, notowany już 8-krotnie za kradzieże, a obecnie poszukiwany przez Powiatową Komendę M. O. za napady z bronią w ręku na terenie Brzezin.

Wspólnikami jego byli 58 letni Antoni Gudawis (Jarzębiarz), oraz 19-letni Bolesław Osiecki.

Z polecenia prokuratora trójka ta osadzona została pod kluczem.

Ludność 11-go Komisariatu M. O. odetchnęła z ulgą. (i)

Sam pił z kieliszka

a gościowi nalewał pełne szklanki

Mieszkańcy Felsztyńskiego zarzucają „Expressowi", że uwziął się na tę ulicę. Cóż jednak zrobić, gdy większość spraw o opilstwo dotyczy tej właśnie ulicy?

Tak też ma się rzecz z dwiema sprawami, które wczoraj rozpatrywał Sąd Starościński i której nici wiodą na... ulicę Felsztyńskiego.

Kazimierz Nierychło, cieśla z zawodu, zamieszkały przy ul. Wilańskiego 18, złożył dnia 7 grudnia wizytę swemu znajomemu, zamieszkałemu przy ul. Felsztyńskiego.

Znajomy ugościł go oczywista wódką, przyczem — jak zeznał wczoraj ob. Nierychło — sam nalewał sobie do kieliszka, a jemu do szklanki. Dyskusja przy wódce przeciągnęła się do późnej nocy. Gdy ob. Nierychło wyszedł na ulicę, był tak pijany, że ledwo trzymał się na nogach. Do domu nie mógł trafić w żaden sposób. Błądził wkoło przez dłuższy czas i za każdym razem wracał z powrotem na ul. Felsztyńskiego.

Wreszcie z opresji wybawił go milicjant, który doprowadził pijanego do komisariatu.

O swej przygodzie ob. Nierychło zapomni nierychło, bo sędzia wymierzył mu 1.500 zł. grzywny, na którą to sumę trzeba jakby nie było poświęcić pewną ilość czasu, aby ją zarobić.

W drugiej sprawie odpowiadali trzej bracia Marciniak: Stanisław, Lucjan i Longin. Pierwsi dwaj kawalerowie mieszkają przy ul. Dowborczyków 27, trzeci żonaty — przy ul. Felsztyńskiego 24.

Nie mając u siebie odpowiednich warunków na urządzenie libacji, obaj bracia kawalerowie udali się do brata żonatego, który też ugościł ich z całego serca. Libacja przy ul. Felsztyńskiego zakończyła się awanturą, gdyż wszyscy trzej w pijackim szale poczęli demolować mieszkanie. Zaalarmowani lokatorzy musieli wezwać na pomoc Milicję.

Sędzia ukarał wszystkich trzech braci grzywnami: Longin zapłaci 1.000 zł., Stanisław 1.500 zł., zaś Lucjan 2.000 zł.

Znowu ukarany ławnik

Ławnicy, zasiadający w kompletach sądzących, zdają sobie naogół sprawę z zaszczytnej roli, w którą zostali wyposażeni i — jak tego wymaga obowiązek społeczny — stoją na wysokości zadania.

Zdarzają się jednak nieliczne wypadki, w których za uchylenie się od tych obowiązków, ławnicy ponoszą przykre konsekwencje.

Oto przykład. Ławnik Roman Linkowski, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 120 za nieusprawiedliwienie swojego niestawiennictwa na posiedzenie Sądu w dn. 16 b.m., w którym miał obowiązek uczestniczyć — został ukarany orzeczeniem Prezesa Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych sumą 5000 złotych grzywny. (m)

Jaki wybrać zawód?

Nie słuchajmy krewnych, ani „życzliwych" znajomych - zgłośmy się do Poradni Zawodowej, a tam powiedzą nam do czego się nadajemy!

Dziesiątki tysięcy młodych ludzi zadają sobie jedno i to samo pytanie: *jaki wybrać zawód?*

Dziesiątki tysięcy młodych ludzi mają jedne i te same wątpliwości: *czy ja się do tego nadaję? Czy może lepiej przerzucić się na coś innego?*

A może właśnie ów młody człowiek nadaje się właśnie do zawodu zegarmistrzowskiego, a ten inny do ślusarstwa?

Wielką pomocą dla tych wszystkich powątpiewających i wręcz nie orientujących się co do swych możliwości jest poradnictwo zawodowe. Ma ono na celu ułatwić rozwiązanie problemu *właściwego zatrudnienia i rozplanowania najżywotniejszej siły społecznej — pracy ludzkiej.*

Faktem jest, że ludzie różnią się między sobą nietylko wyglądem zewnętrznym, czy też cechami fizycznymi, ale również zdolnościami.

Każdy człowiek ma w sobie wiele różnorodnych możliwości, które w ogólnej strukturze ekonomiczno-społecznej odgrywają kapitalną rolę. *Wyzyskanie ich jest obowiązkiem w stosunku do Państwa.* Fakt skierowywania ludzi o właściwych zdolnościach do właściwych zawodów musi się odbić dodatnio na ogólnej gospodarce w skali państwowej, tym bardziej, że *materiału dyspozycyjnego w stosunku do możliwości zatrudnienia mamy niewiele.*

Badania psychotechniczne i poradnictwo zawodowe winny znaleźć zrozumienie i uznanie ogółu, bowiem jest to czynnik, działający na korzyść całego społeczeństwa i jednostki.

Dobry wybór zawodu dodatnio wpływa na samopoczucie jednostki, zmniejsza liczbę malkontentów społecznych, ilość wypadków przy pracy, spowodowanych niewłaściwym wyborem, podnosi moralność społeczną i wartość ekonomiczną kraju.

„Rady" krewnych

Całe życie człowieka jest jedną wielką próbą, która może wypaść dodatnio, lub ujemnie dla jednostki. Poznanie przyczyn niepowodzeń życiowych, usunięcie przeszkód, *ułatwia życie jednostce, a tym samym wzbogaca społeczeństwo.*

Z poradnictwem zawodowym wiąże się *wiele zagadnień natury ekonomicznej.* Obecne koszty szkolenia jednostki są bardzo wysokie, a pomnażane przez ilość szkolonych, wyrażają się *cyfrą, sięgającą miliardów złotych.* Jeżeli zwrócimy uwagę na to, że duży procent szkolących się odpada „po drodze" wskutek braku zdolności, zdrowia lub nieodpowiedniego wyboru kierunku szkolenia, dojdziemy do wniosku, że *jest to marnotrawstwem dobra ogólno-społecznego, za które winę ponosimy sami.*

Rady krewnych lub znajomych, czujących się w obowiązku do udzielania „dobrych" wskazówek w wyborze zawodu, wielu młodym ludziom *oddają bardzo często „niedźwiedzią przysługę", wypaczając jednocześnie najlepsze jednostki.*

„Modne" zawody

Z tym się wiąże problem tak zwanych *„zawodów modnych"*, do których wszyscy się garną *ze względu na ich atrakcyjność, czy też zgoła na ładnie brzmiącą nazwę.*

Wielu zawodów, nawet bardzo popłatnych jak np. bednarstwo, zduństwo jest zupełnie lekceważonych i młodzież nie chce do nich iść poprostu dlatego, że wszyscy chcą zostać radio czy elektro-technikami, tokarzami, czy krawczyniami.

Wielki procent tych ludzi nie nadaje się do wyżej wspomnianych zawodów, natomiast z wielkim pożytkiem mogą pracować w innych zawodach. *Nam potrzeba fachowców, którzy kochają swą pracę, umieją ją wykonywać i dążą do jej ulepszenia.*

I tu właśnie dochodzi do głosu *poradnictwo zawodowe.* Zastosowanie naukowych metod badawczych *umożliwia dokładne zbadanie zdolności uczniów. Szereg testów (prób) bada inteligencję oraz specjalne zdolności: mechaniczno-techniczne, artystyczne, organizacyjne, handlowe, społeczne i t.p.* Wyniki uzyskane przez badanych są *wyrazem ich uzdolnień.* O konieczności przeprowadzania badań testowych niech świadczy fakt, że *osiem procent mężczyzn, posiada t.zw. ślepotę kolorów t.j. nierozróżnianie barwy zielonej od czerwonej, lub widzenie wszystkiego jako szarą w wielu odcieniach plamę.* Spróbujmy takiego osobnika zrobić farbiarzem w fabryce lub maszynistą kolejowym!

Co to jest M. P. P.?

Na terenie Łodzi od 1919 roku działa Miejska Pracownia Psychologiczna, która oprócz wielu działów jak selekcja dzieci podejrzanych o niedorozwój umysłowy, poradnictwo szkolne, poradnictwo wychowawcze, badania osobowości i in. *prowadzi dział poradnictwa zawodowego, ściśle współpracując z Urzędem Zatrudnienia.*

Działalność M.P.P. pod fachowym kierownictwem p. Marii Więckowskiej znalazła pełne uznanie u czynników miarodajnych, czego wyrazem jest *powierzenie Dyrekcji M.P.P. zorganizowania Poradni Zawodowej przy Urzędzie Zatrudnienia.*

Dzięki wybitnemu poparciu Naczelnika Urzędu Zatrudnienia ob. Wiktora Świderskiego, doceniającego ważność poradnictwa dla realizacji problemu zatrudnienia i szkolenia fachowców, przystąpiono do organizowania pracy na tym odcinku.

15. X. 1947 r. powstaje przy Urzędzie Zatrudnienia w Łodzi *Poradnia Zawodowa, która z 14 organizujących się poradni na terenie Rzeczpltej, Polskiej, pierwsza rozpoczęła badania.*

Fakt, że Poradnia powstała przy Urzędzie Zatrudnienia jest wyrazem realizacji planu Min. Pracy i Opieki Społecznej w zakresie wykorzystania materiału ludzkiego w odbudowie Polski obecnej i powiększaniu Jej potęgi na przyszłość.

Na czym polegają badania?

Praca Poradni Zawodowej w ogólnych zarysach przedstawia się następująco:

1. Każdy z ubiegających się o zatrudnienie przechodzi przez ewidencję.

2. Z kolei następuje wywiad społeczny, polegający *na badaniu środowiska, w jakim kandydat przebywa, jego zainteresowań, planów itp.*

3. Następnie kandydaci przechodzą *badania psychotechniczne, polegające na przerobieniu szeregu testów, badających inteligencję i zdolności specjalne.*

4. Wyniki wywiadu społecznego i badań psychotechnicznych są uzupełniane badaniami osobowości i wywiadem psychologicznym w celu *ustalenia cech charakteru oraz wykrycia możliwych kompleksów psychicznych.*

5. Suma tych wyników jest poparta badaniem lekarskim.

6. *Tutaj dopiero dochodzi do głosu doradca zawodowy.* Mając przed sobą wyniki wszystkich badań, *RADZI KANDYDATOWI OBRANIE ODPOWIEDNIEGO ZAWODU.*

7. Po udzieleniu porady zawodowej kandydat powinien pójść do pracy, czy też szkolenia *we wskazanym zawodzie.* Specjalni urzędnicy Urzędu Zatrudnienia mają za zadanie kontrolowanie wykonania udzielonych porad (sprawdzają po warsztatach pracy czy kandydaci, skierowani do odpowiednich zawodów, pracują istotnie w tych zawodach).

8. Poradnia Zawodowa jest w stałym kontakcie ze światem naukowym w dziale psychologii i rozpracowywaniu nowych ulepszonych metod badania.

9. Ważnym czynnikiem, na który zwraca się szczególną uwagę, jest t. zw. *uświadomienie zawodowe.* Polega to na jak najprostszym, ale równocześnie jak najdokładniejszym poinformowaniu ogółu społeczeństwa o poszczególnych zawodach, przez pogadanki w szkołach, krótkometrażowe filmy zawodowe, broszurki, odczyty itp. Ułatwia to ludziom, poszukującym pracy, w zorientowaniu się z rodzajem czynności danego zawodu oraz zapoznanie się z możliwościami zapotrzebowania na rynku pracy.

Reasumując to wszystko należy stwierdzić, że *poradnictwo zawodowe znajduje w dzisiejszej rzeczywistości coraz większe zrozumienie i zainteresowanie społeczeństwa oraz czynników miarodajnych.* Jak podawała prasa w ostatnich tygodniach Min. Pracy i Opieki Społecznej ob. Rusinek zainteresowany poradnictwem zawodowym — zwiedzał Poradnie Zawodowe w 2 największych ośrodkach pracy badawczo - naukowej na tym odcinku t. j. w Anglii i ZSRR.

Zdajemy sobie sprawę, że praca nasza dopiero została rozpoczęta, że dużo nam brakuje, aby zbliżyć się do poradnictwa zagranicą, *jednak przystępujemy do pracy w naszej nowej Poradni z całym entuzjazmem i wiarą w słuszność naszych poczynań i z wiarą w jej coraz lepszy rozwój.*

Wzorowe leczenie gruźlicy

przeprowadzone będzie na terenie woj. łódzkiego

Gruźlica pociąga za sobą kilkadziesiąt tysięcy zgonów rocznie, to też Ministerstwo Zdrowia przeznaczyło 20 proc. swego budżetu na zwalczanie tej choroby.

W r. 1948 szczególna uwaga będzie zwrócona na izolację chorych, zaraźliwych dla otoczenia oraz na leczenie chirurgiczne chorych, które nie tylko znakomicie poprawi stan chorych, ale w olbrzymiej ilości wypadków uczyni chorych niezaraźliwymi dla otoczenia.

Dla leczenia i izolowania chorych na gruźlicę mamy już dziś 14.000 łóżek w sanatoriach oraz znaczną ilość łóżek na oddziałach zakaźnych w szpitalach miejskich i powiatowych.

Wzorowa akcja walki z gruźlicą przeprowadzona zostanie w roku nadchodzącym na terenie województwa łódzkiego.

M. in. na terenie naszego województwa zorganizowane zostaną **nowoczesne szczepienia przeciw gruźlicy dzieci i młodzieży oraz osób do lat 25. Szczepienia te zmniejszą niebezpieczeństwo zachorowania na gruźlicę od 2 do 5 razy w porównaniu z nieszczepionymi.**

Przeniesienie biura sprzedaży miesięcznych biletów tramwajowych

Biuro sprzedaży biletów miesięcznych na linie miejskie zostało z dniem 15.12 r.b. przeniesione z ul. Tramwajowej 6 na ul. Piotrkowską 77 (oficyna I piętro) zaś od dnia 15.12 rb. przystąpiło do sprzedaży legitymacji robotniczych na linie zamiejskie na 1948 rok, uprawniających do taryfy ulgowej.

Zakłady pracy, których pracownicy korzystają z ulgowych przejazdów, winny złożyć szczegółowe wykazy zatrudnionych pracowników w Wydziale Ruchu Ł.Z. K. ul. Piotrkowska 77 (oficyna I piętro). Aby uniknąć niepotrzebnego wystawania w kolejce zakłady pracy proszone są o zbiorowe zgłaszanie się po odbiór legitymacji.

Humoreska

„SKARB"

Właściciel dobrze prosperującego zakładu masarsko-rzeźniczego p. Amalgamat Sobek zbierał się właśnie rano do wyjścia, gdy zadzwoniono przy drzwiach.

— A kogóż to diabli niosą tak wcześnie?— zdziwił się rzeźnik i pospieszył otworzyć.

Na progu stał mały, niepozorny człowieczek w wyszarzałym palcie, z teczką pod pachą.

Skórzana teczka nie na żarty przeraziła pana Sobka. „Ani chybi, tylko znowu dowalili mi domiar ze skarbowości" — pomyślał i aż sfiolетowiał z gniewu.

— O co się rozchodzi? — spytał, nie otwierając przezornie szerzej drzwi.

Mam do pana pilny interes. Wejdźmy do mieszkania.

Znalazłszy się w pokoju, mały człowieczek ożywił się. Podbiegł do ściany, począł ją opukiwać, potem drugą, trzecią. Zaintrygowany rzeźnik przyglądał się temu przez jakiś czas spokojnie, wreszcie nie wytrzymał:

— Czy pan powie do jasnej blondynki, o co się właściwie rozchodzi? Co to wszystko ma się znaczyć?

Przybysz położył palec na ustach i rozglądając się w obawie, że ktoś go może usłyszeć, wspiął się na palce i w same ucho pana Sobka szepnął:

— Tutaj jest ukryty skarb.

A gdy rzeźnik otworzył szeroko oczy ze zdumienia, począł mówić dalej:

— Przed wojną mieszkanie to należało do mojej ciotki. Ciotka była zamożna. Miała dużo pieniędzy, dolarów i złota. Przed kilku dniami dowiedziałem się, że duży garnek z wielkim skarbem ukryła właśnie w tym mieszkaniu. Otóż chciałbym go odnaleźć i uczciwie się z panem podzielić. Zrobione?

W miarę słuchania twarz pana Sobka robiła się to purpurowo - czerwona, to blada, jak papier. Sapał ciężko, jak miech kowalski. Oczyma wyobraźni widział już złoto, brylanty, dolary...

— Więc jak? — z cichej kontemplacji wyrwał go głos tamtego.

— Zrobione.

Panowie umówili się, że nazajutrz, skoro świt, rozpoczną poszukiwania.

Po odejściu gościa pan Sobek począł się miotać po mieszkaniu, jak szalony. Skarb, skarb, a on o niczym nie wiedział! O Boże, Boże! I nagle uprzytomnił sobie, że skarb ten nie będzie jego niepodzielną własnością. Będzie się musiał podzielić z tym przybłędą. Myśl ta nie dała mu spokoju. Podzielić się, podzielić... Ale dlaczego właściwie podzielić się? Kto ma prawo do skarbu, jeśli nie on, Amalgamat Sobek, który kupił to mieszkanie za 300 kawałków? Nie, takiej straty nie może ponieść. Cały skarb musi się dostać do jego rąk!

Po upływie kilku minut sąsiedzi usłyszeli głuche odgłosy uderzeń, dobiegające z mieszkania rzeźnika. To Sobek, uzbrojony w młotek kowalski kuł ściany zapamiętale, jak dzięcioł, szukając na własną rękę skarbu.

Po upływie godziny rozwalił już boczną ścianę w sypialni, bo przypomniał sobie, że koło niej najdłużej zatrzymał się przybysz. Gdy nic nie znalazł, zabrał się do drugiej, którą spotkał taki sam los. Po dwóch godzinach przybiegła małżonka z jatki, zaniepokojona tak długą nieobecnością męża. Na widok ruiny nacji dopiero co odnowionej sypialni o mało nie zemdlała, ale gdy pan Amalgamat powiedział o co chodzi — postanowiła już nie wracać do jatki, lecz pomóc mężowi.

Wieczorem sypialnia była już „gotowa". Cały pokój, pełen gruzu i pyłu, wyglądał niesamowicie. Z sypialni małżonkowie przenieśli się do stołowego, kontynuując poszukiwania.

O północy pan Sobek ledwo trzymał się na nogach. Pot ciurkiem spływał mu po twarzy. Od rana nic nie jadł. Głód skręcał mu kiszki, ale rzeźnik nie myślał o tym. Już niedługo świt posrebrzy dachy domów i przyjdzie tamten. Do tego czasu wszystko musi być „zrobione".

Dochodziła godzina 7-a, gdy wyciągał ostatnią cegłę z przedpokoju. Pani Sobkowa już od dwóch godzin leżała zemdlona w kącie pokoju. I w tym samym momencie, gdy rozbrzmiał dzwonek przy drzwiach, jak olśnienie spłynęła na rzeźnika myśl:

Skarb na pewno jest ukryty w piecu. Jaki z niego idiota, że się tego odrazu nie domyślił!

Dzwonek zadźwięczał po raz drugi. Pan Sobek postanowił oddalić za wszelką cenę gościa, aby móc samemu przeszukać jeszcze piec.

Uchylił drzwi.

— Dzień dobry! — uwadze rzeźnika nie uszło, że tamten jest wyraźnie podniecony. — Aha — pomyślał sobie — nie możesz się już doczekać skarbu. Poczekaj, dam ja ci skarb. A głośno odezwał się:

— Może pan przyjdzie za dwie godziny. Mam teraz u siebie pilnego interesanta.

— Nie, widzi pan...

— Nic nie widzę. Nie ma się czego spieszyć. Czekał pan tak długo, poczeka pan jeszcze dwie godzinki.

— Tak, ale ja chciałem tylko powiedzieć...

— A ja nic teraz nie chcę wiedzieć!

Rzeźnik usiłował zatrzasnąć drzwi, lecz tamten wsunął nogę w szparę i jednym tchem wyrzucił z siebie:

— Chciałem tylko powiedzieć, że tu zaszła mała pomyłka. Pomyliłem się z adresem. Ciotka moja mieszkała nie na Ciemnej 34 mieszkanie 13, lecz Ciemnej 13, mieszkanie 34, a z tamtego domu nie zostało śladu, trafiła go bomba. Nie mamy więc tu czego szukać!

(Kos).

Kino „POLONIA" (ul. Piotrkowska 67)

TYDZIEŃ POLSKIEGO FILMU KRÓTKOMETRAZOWEGO

17.12. 1947 — 23.12. 1947

Dziś we wtorek po raz ostatni

PROGRAM Nr 3

SUITA WARSZAWSKA
ZIEMIA LUBUSKA
W PRACOWNIACH PLASTYKÓW
ZAMOŚĆ RENESANSOWY
POLSKA KRONIKA FILMOWA

Pocz. seansów: 16, 17,30, 19, 20,30.
Wszystkie miejsca po zł 50; ulgowe po zł 35. 12251

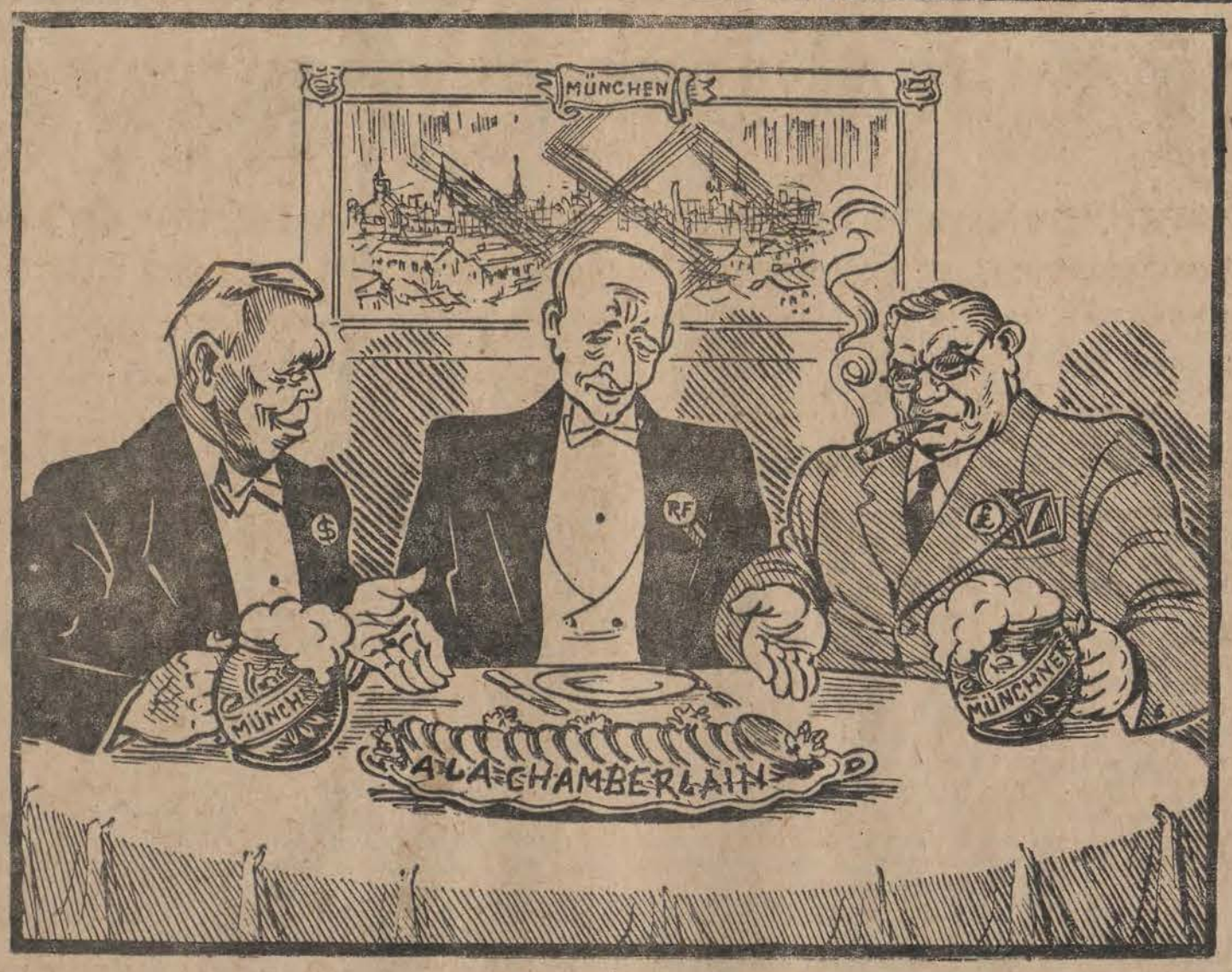

Twórcy „Nowej" Rzeszy

„Sekrety" planu Marshalla

Celem jego jest całkowite podporządkowanie Europy interesom imperializmu amerykańskiego

Mówimy często o dwóch drogach odbudowy i rozwoju gospodarczego państw europejskich, zniszczonych w rezultacie drugiej wojny światowej: **o drodze demokratycznej i o drodze dolarowej.** Nigdy jeszcze różnica pomiędzy tymi dwiema drogami nie przedstawiała się tak jasno, jak w chwili obecnej.

Chwila obecna dlatego tak wyjaskrawia tę różnicę, ponieważ wiemy już na czym polega tzw. **Plan Marshalla.**

Dość długo plan ten był starannie owijany **w bawełnę mglistych obietnic.** Pamiętamy, że na początku zawierał on jedynie apel do krajów europejskich, aby określiły swoje możliwości i potrzeby w dziedzinie odbudowy gospodarczej. Zdawało się, że **więcej wiedzą wtajemniczeni mężowie stanu Europy Zachodniej z Bevinem i Bidaultem na czele, którzy tak gwałtownie i pośpiesznie zaczęli latem br. montować konferencję paryską.**

Jednakże późniejszy rozwój wydarzeń wykazał, że ministrowie ci nie wiele więcej wiedzieli, niż pozostali mieszkańcy Europy, którym kazano modlić się za wspaniałomyślnego wuja Sama.

Opracowany przez „konferencję 16" raport został, jak wiadomo, odrzucony przez nieoficjalnych przedstawicieli USA. Ameryka kazała sporządzić inny raport. Przedstawiciele 16 państw ponownie zasiedli do liczenia i opracowali nowy raport. **Trwało to razem kilka miesięcy i przez cały ten czas o planie Marshalla było głucho.**

Po otrzymaniu nowego raportu w Waszyngton e zaczęto go studiować. Trwało to znów kilka miesięcy. Raz po raz z USA dochodziły smutne dla zainteresowanych krajów wieści, tchnące krańcowym pesymizmem. Nie było zrazu nadziei, aby można było zwołać Kongres dla uchwalenia pomocy Europie.

Po długich konferencjach w Waszyngtonie znaleziono przecież sposób na wcześniejsze zwołanie izb. I oto obecnie **plan Marshalla zaczyna przybierać konkretne kształty.**

Zdawałoby się, że fakt ten powinien był wywołać w Europie Zachodniej okrzyki radości. **W rzeczywistości jednak zapanował tam nastrój raczej ponury.** Przyczyn tego nie trzeba daleko szukać. Żądania, jakimi Ameryka **warunkuje udzielenie pomocy, są tak ciężkie, że nawet najbardziej zapaleni bałwochwalcy dolara nie mogą ukryć zażenowania.**

Szczególnie niezadowoleni wydają się być **Anglicy.** Prasa brytyjska z niepokojem śledzi debaty w Waszyngtonie. Orędzie Trumana do Kongresu rozwiało wszelkie wątpliwości. Obecnie nawet dziecko rozumie, że **celem planu Marshalla jest całkowite podporządkowanie Europy interesom imperializmu amerykańskiego.**

Plan przewiduje **wielomiliardowy fundusz** na „pomoc", ale **nie ustala sumy,** jaką każdy z zainteresowanych krajów otrzyma. Decyzja w tej sprawie należeć ma do rządu USA. Nie ustala się również żadnych gwarancji, czy udzielona pożyczka zostanie do końca wypłacona. I to będzie uzależnione od każdorazowej decyzji USA. Plan natomiast **dokładnie precyzuje zobowiązania krajów ubiegających się o te pożyczki.** Warunki te można ogólnie ująć w jednym zdaniu: **wyrzeczenie się na rzecz USA jakiejkolwiek samodzielności politycznej i gospodarczej.**

Pożyczka zostanie udzielona tylko temu, kto całą swoją polityką **wewnętrzną i zagraniczną** dostosuje do wymagań St. Zjednoczonych.

Kraje, korzystające z „pomocy" podpiszą umowy, w których zobowiążą się nie podejmować bez pozwolenia USA żadnych kroków w dziedzinie produkcji surowców i gotowych wyrobów, w dziedzinie importu i eksportu, w dziedzinie taryf celnych i przewozowych. Kraje te będą musiały naoścież otworzyć **swe granice dla towarów amerykańskich.** Surowce, wyprodukowane na mocy zezwolenia USA, kraje te będą musiały sprzedać Ameryce i zmagazynować w USA. Stany Zjednoczone z góry zakazują Europie budowy nowych okrętów handlowych. Dziedzina to pozostanie przywilejem USA, Europa zaś będzie musiała kupować lub wydzierżawiać statki amerykańskie.

Plan Marshalla jest jednak tak skonstruowany, że **nawet kraj, rezygnujący całkowicie ze swej suwerenności gospodarczej na rzecz USA może być mimo to pozbawiony daszych rat „pomocy", jeśli w Waszyngtonie uznają, iż nie leży to w interesie Ameryki.**

Nic też dziwnego, że Europa Zachodnia z tak ponurą miną powitała długo oczekiwaną wieść o realizacji planu Marshalla.

Pamiętamy, że **Polska wraz z innymi krajami demokracji ludowej odmówiła udziału w zwołanej przez pp. Bevina i Bidaulta konferencji iw sprawie planu Marshalla.** Stwierdziliśmy wówczas, że nie możemy podpisywać zobowiązań wobec USA za ewentualną pomoc, której warunki i rozmiary nie są nam znane i że nie chcemy płacić za tę pomoc swoją suwerennością państwową i gospodarczą. Gdzieniegdzie w Europie zarzucano nam, że jesteśmy zbyt pochopni. Miano do nas nie tylko żal. Próbowano nas za tę „niesforność" ukarać, pozbawiając przyznanej już i uchwalonej pomocy pounrrowskiej.

Dziś żaden uczciwy człowiek na świecie nie może już nam robić wyrzutów z tego powodu, że w dwa lata po wyzwoleniu kraju nie chcieliśmy ponownie kłaść szyi w jarzmo, choćby nawet złote.

Dziś możemy stwierdzić, że nasze przywiązanie do niepodległości i suwerenności nie tylko nie wyszło nam na szkodę, lecz na odwrót przyniosło nam wiele korzyści gospodarczych i politycznych.

Liczyliśmy na własne siły i na pomoc prawdziwych przyjaciół. Zrobiliśmy dobrze. Potwierdzeniem tego służą liczne i bezsporne fakty. Jest faktem, że nasz przemysł i nasza komunikacja z dużym powodzeniem wykonały roczny plan produkcji, że poczyniliśmy w 1947 roku olbrzymi krok naprzód w dziedzinie odbudowy kraju z najpotworniejszych zniszczeń wojennych. Jest faktem, że na wielu odcinkach zlikwidowaliśmy powojenny głód towarowy, że uniknęliśmy głodu i nędzy, że nie musieliśmy wzorem innych krajów europejskich zmniejszać racji żywnościowych dla ludności. Jest faktem, że osiągnęliśmy dużą poprawę warunków życiowych klasy robotniczej, że ustabilizowaliśmy o własnych siłach nasze życie gospodarcze itd.

Jest również bezspornym faktem, że linia zachowania samodzielności politycznej i gospodarczej podniosła prestiż naszego państwa na świecie.

Okres chowania planu Marshalla pod korcem nie był przez jego autorów marnowany po próżnicy. Był to okres poświęcony, że użyjemy terminologii polskich agentów tegoż planu **„rozpracowaniu" Europy,** politycznemu przygotowaniu państw ubiegających się o pomoc amerykańską do przyjęcia wszelkich warunków. Był to okres „oczyszczenia" rządów europejskich (i pozaeuropejskich) z komunistów, okres **gaulizacji Francji i gasperizacji Włoch, okres narzucenia przez USA polityki odbudowy Niemiec,** okres tworzenia **„Bizonii"** i przygotowania **„Trizonii",** okres montowania na Generalnym Zgromadzeniu ONZ posłusznej **„maszyny do głosowania",** okres zerwania współpracy czterech mocarstwa w sprawie niemieckiej, okres **strzelania do strajkujących robotników** i prób łamania jedności robotniczej przez agentów Wall Street.

Dzięki swojej nieugiętości, kraje demokracji ludowej i w ich liczbie Polska uniknęły tego hańbiącego „rozpracowywania" przez obce siły.

Wszelkie próby w tym kierunku zostały odparte. Urządzamy własne życie państwowe i społeczne zgodnie z życzeniami naszych narodów. Nikt nie zdołał narzucić nam wzorów „zachodniej demokracji".

UWAGA PRENUMERATORZY

Prenumeratę **„Expressu Ilustrowanego"** zamawiać należy i wpłacać do:
25 każdego miesiąca na miesiąc następny.
Prenumerata wynosi: miesięcznie zł. 100.—
kwartalnie zł. 270.—

Wpłaty dokonywać tylko na konto kolportażu R. S. W. „Prasa" P. K. O. VII—1331 z dokładnym zaznaczeniem którego miesiąca dotyczy.

Reklamacje i zamówienia kierować na adres: Kolportaż R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki Nr. 17.

Wysyłka tylko od 1-go każdego miesiąca.

Moda w dawnej Polsce

Dziś już żadna kobieta nie używa gorsetów, ani „sznurówek". — Nie moda rządzi kobietą, lecz kobieta modą!

Jeden z badaczy naszej kultury obyczajowej (Łoziński), w książce swej: „Życie polskie w dawnych wiekach" mówi:

„Kto tworzył modę w dawnej Polsce? — król, magnat i student.

Dwór jak wszędzie wtedy, był wzorem wykwintnego obyczaju i stroju, ale był też pierwszym rozsadnikiem cudzoziemszczyzny.

Z dworu królowej Bony weszły w modę kostiumy włoskie. Wazowie dali popoczątek modzie szwedzkiej, dwie Francuzki na tronie dostarczyły modeli paryskich i t. d.

Magnat nie tylko modeluje się na wzór monarszego dworu, ale on pierwszy odbywa podróże do stolic i dworów europejskich i wraca ubrany po niemiecku, po włosku, po hiszpańsku.

Student polski powraca z uniwersytetu z Padwy, Bolonii, Rzymu i przywozi ze sobą modę zagraniczną, pociągając za sobą wszystkich co mają pretensje aby dorównać wspaniałością ubiorom męskim.

A że niewiasta polska zawsze okazywała we wszelkich terminach dużo zdolności więc też i szybko jej skrzynie zapełniały się wyszukanym strojem cudzoziemskim".

A stroje polskie, rodzime?

Mody polskiej nie zaniedbali jedynie, czego dowodem jest strój ludowy zachowany do dziś na ziemiach polskich, Łowiczanie, Krakowiacy, Górale, Kurpie, Ślązacy. Ale zetknięcie ich z miastem, modę tę także zmienia doprowadza do jej zaniku w całych wsiach.

Owczy pęd, niewolnicze naśladownictwo jest bardzo silne. Szlachcianki polskie, takie jakie widzimy na obrazach Matejki przez pewien czas zachowywały falździste spódnice, obcisłe kaftaniki bramowane futrem i kontusiki. Reprezentacyjny strój męski, żupan, kontusz, delia, futrzany kołpak także dość długo się utrzymały, ale wpływy cudzoziemszczyzny okazały się mocne i w rezultacie, mody polskiej ani nie narzuciliśmy nikomu, ani nie stworzyliśmy jej wówczas dla siebie.

Z biegiem czasu moda stała się kosmopolityczna, czynniki praktyczne poczęły brać coraz więcej górę.

Od roku 1896-go, suknie stają się coraz węższe, kapelusze mniejsze. Gorsety straciły prawo obywatelstwa! Przewrót który następuje w historii mody kobiecej, szczególnie po pierwszej wojnie światowej, dokonuje się pod hasłem „prostoty i celowości ubioru kobiecego". Uwzględnia on także w dużym stopniu wymagania higieny.

Strój kobiety staje się lekki, wygodny, aż trudno sobie wyobrazić te wszystkie okropności, które dawniej musiały nosić nieszczęsne niewolnice mody (tiurniury, gorsety, „sznurówki" itp.).

Obserwując zmiany jakie nastąpiły na przestrzeni wieków w modzie tak męskiej jak i kobiecej, musimy stwierdzić, że współczesna moda tym w pierwszym rzędzie różni się od dawniej panującej w Polsce, że nie jest ślepym naśladownictwem, bezmyślnym kopiowaniem wzorów zagranicznych, do którego popychali naród królowie i magnaci (którzy wszakże i język polski uważali za „gminny", posługując się, mniej lub więcej umiejętnie, francuskim), lecz jest przystosowana do warunków naszego życia, do warunków życia najszerszych warstw uprzywilejowanych, a ubiorem ogromnej większości nieuprzywilejowanych.

Okazało się, że Polacy (szczególnie może Polki) mają tyle gustu, że potrafią stanowiąc sami o swym wyglądzie zadawalać poczucie estetyczne własne i otoczenia.

Poza tym, ewolucja mody łączy się ściśle z ewolucją gospodarczą, związana jest z naszym przemysłem, rękodzielnictwem, handlem.

To co kupujemy obecnie ma swój odpowiednik w naszym budżecie — moda jest rozsądnie przystosowana do naszych możliwości i warunków zewnętrznych. Współczesny mężczyzna, a specjalnie współczesna kobieta nie jest bezmyślną lalką, NIE MODA NIĄ RZĄDZI, LECZ ONA RZĄDZI MODĄ.

Życie dowiodło tego raz jeszcze w ostatniej, osławionej rozgrywce „o długie czy krótkie" suknie. (d)

Powszechna Spółdzielnia Spożywców
w ŁODZI

JEST PLACÓWKĄ MAS ROBOTNICZYCH, BRONIĄCĄ INTERESÓW LUDZI PRACY. GWARANTUJE SZYBKĄ I SPRAWNĄ OBSŁUGĘ, DOBRY TOWAR ORAZ UDZIAŁ W NADWYŻKACH

Powszechna Spółdzielnia Spożywców
POSIADA 109 TYSIĘCY CZŁONKÓW, 254 SKLEPY SPOŻYWCZE, 28 SKLEPÓW BŁAWATNYCH, 10 MASARSKICH ORAZ WŁASNE FABRYKI I WYTWÓRNIE.
OBROTY ZA 10 MIESIĘCY BR. WYNIOSŁY:
6.190.963,146 zł.
KAŻDY CZŁOWIEK PRACY, ROZUMIEJĄCY SWOJE DOBRO, NALEŻY DO ***P. S. S.!***

KONKURS ŚWIĄTECZNY

Kupon 5

Wyciąć i zachować!

„Gwiazdy" sceny i ekranu

Jest coś specjalnie uwodzicielskiego w atmosferze teatru. Jego fikcyjne życie tak jednak dla widza realne, nieograniczone możliwości dla aktora czy aktorki wcielenia się w inną postać, przeżywania wzruszeń, tragedii dramatów, konfliktów, uroku sławy i wielkości — tak różnych od przeciętnego życia szarego człowieka.

Dlatego też niema bodaj młodej dziewczyny, (chłopcy i mężczyźni nastawieni są do życia bardziej rzeczowo), która niezależnie od swych warunków zewnętrznych, od swych zdolności nie pragnęłaby „stać się artystką"!

Wiele z nich, marząc o oklaskach i entuzjazmie widowni, o uwielbieniu i zachwycie licznych rzesz bywalców teatralnych, nie zdaje sobie absolutnie sprawy z ciężkiej, wytrwałej pracy, która musi stać się udziałem każdego młodego adepta sztuki teatralnej nim osiągnie on wymarzony cel — znajdzie się po raz pierwszy na deskach scenicznych.

I ileż, czy iluż z nich zaczyna i kończy karierę tym samym. Jakąś „rolą", składającą się z kilku słów np.: „podano do stołu", albo „powóz zajechał".

Jednak poza tymi i ponad tymi błyszczy lśni i fascynuje całe pokolenie, plejada artystów z Bożej łaski, istot genialnych, których samo ukazanie się na scenie budzi wśród ludzi ów dreszcz emocji, podziw graniczący z lękiem, które towarzysza nam gdy zetkniemy się z człowiekiem, czy zjawiskiem genialnym.

Wśród kobiet, które ukochanie sztuki wiodło przez życie, które potrafiły zwalczyć największe trudności i sprzeciwy, aby tylko jej się poświęcić, nigdy nieza pomniane będą nazwiska Eleonory Duse, Sary Bernhard, Heleny Modrzejewskiej — jeśli wspominamy nieżyjące już wielkie, genialne aktorki.

Helena Modrzejewska, rozsławiła imię Polski na całym świecie, szczególnie w Ameryce, gdzie osiągnęła niebywałe tryumfy. Stała się ona najdoskonalszym wzorem dla wielu, wielu artystek polskich, które szły w jej ślady.

Scena polska może pochlubić się Ireną Solską, Stanisławą Wysocką, Honoratą Leszczyńską, Wandą Siemaszkową, Przybyłko-Potocką, Ćwiklińską, Modzelewską i licznym jeszcze zastępem wybitnie utalentowanych kobiet, których nazwiska zna każdy i o których pamięć nigdy nie przeminie.

Niektóre z nich, poza tym, że były czy są znakomitymi odtwórczyniami postaci scenicznych, poświęciły się także trudnej sztuce reżyserskiej i to z dużym powodzeniem.

Doskonałym reżyserem jest Halina Starska, założycielka teatru dziecięcego „Jaskółka". Dyrektorką teatru była przed wojną Maria Strońska, która pierwsza w Polsce wystawiła w roku 1930-tym sztukę osnutą na tragicznej historii niewinnie skazanego na śmierć robotnika.

W latach przedwojennych ekran zaczął konkurować z teatrem, przyciągając utalentowane artystki i artystów na służbę X-ej Muzy.

Zaczynają występować w filmie takie aktorki teatralne jak: Jadwiga Smosarska, Maria Gorczyńska, Modzelewska, nowoodkryta wówczas gwiazda Jadzia Andrzejewska, która podbiła nasze serca rolą Manueli w „Dziewczętach w mundurkach" i in.

Specjalnym zjawiskiem była na naszych scenach, a także w filmie — Hanka Ordonówna, wspaniała „diseuse", której wszyscy bez wyjątku i bez względu na wiek słuchaliśmy zawsze z zapartym oddechem, której urok, czar i talent w zakresie tej specjalnej sztuki, był nieporównany. Czy i kiedy do nas wróci?

Dzieje kariery tych wielkich artystek, mogą przywrócić w niejednej romantycznej główce i tak się też dzieje. Ale aby ustrzec się przed smutnym rozczarowaniem, owe romantyczne główki muszą zawsze pamiętać: dwa są niezbędne czynniki, które sprawić mogą, że z szarego kaczątka wyrośnie wspaniały łabędź, że z młodocianej marzycielki, wyrośnie wielka artystka. Te czynniki to: prawdziwy, żywiołowy talent i ukochanie sztuki, oraz praca. Ciągła, nieustanna, często bardzo niewdzięczna praca nad sobą. L.

nasze listy

HALA, STENIA i KRYSIA: Niejednokrotnie już prosiliśmy nasze miłe Czytelniczki i Czytelników o nieprzysyłanie pieniędzy, znaczków pocztowych i tp. Odpowiedzi na listy są — rzecz prosta — bezpłatne. Cieszymy się że macie do nas zaufanie, sympatię i że odczuwacie naszą życzliwość i przyjaźń. Pytacie jakim sposobem zachować długo młody i zdrowy wygląd?

Przede wszystkim, trzeba dbać o higienę. Zarówno twarz jak i całe ciało muszą być na noc dokładnie umyte, jest to bowiem nieodzownym warunkiem usunięcia wszelkiego zmęczenia. Tylko skóra czysta oddycha swobodnie, co umożliwia właściwą przemianę jej tkanek. Następnie, lekko wcieramy krem odpowiedni dla naszej cery, (inny dla skóry tłustej, inny dla suchej). Po chwili krem ścieramy, zostawiając tylko niewielką ilość pod oczami. Przynajmniej dwa razy do roku, powinno się pójść do kosmetyczki, celem dokładnego oczyszczenia skóry i zasięgnięcia fachowej porady co do używania środków leczniczych i odżywczych.

* * *

MŁODA MAMUSIA: Dziecko Pani kaprysi, nie chce jeść jeżeli nie opowiada mu się bajek, itp. Jest to tylko Pani wina, wina złego systemu postępowania wobec synka. Jeżeli robi Pani zbyt wiele „ceremonii" przy jedzeniu, albo daje mu posiłki o nieregularnej porze, dziecko zawsze będzie grymasiło i kaprysiło. Powinno ono być tak przyzwyczajone, by traktowało jedzenie jako sprawę normalną, zrozumiałą samo przez się, nie zaś jako przejaw swojej łaskawości. O ile stanowczo nie chce jeść, nie należy okazywać zdenerwowania, ale spokojnie zabrać jedzenie. Po kilku takich wypadkach, może nauczy się jeść bez „bajek". Wmuszanie w dziecko jedzenia jest absolutnie niewskazane, należy natomiast ściśle przestrzegać, aby jadało ono o jednakowej porze.

* * *

KRYSTYNA K. z PABIANIC: Podajemy przepis, o który Pani prosi. Karpia w szarym sosie przyrządza się następująco: gotujemy karpia w mocnym smaku z włoszczyzny i korzeni. Oddzielnie przygotowujemy sos: należy zrobić trochę karmelu z cukru skropionego wodą, łyżkę masła zrumienić z łyżką mąki, zmieszać z karmelem, rozcieńczyć rosołem z ryby, dodać soli i cukru do smaku, (sos powinien być słodki) dodać trochę kwasku cytrynowego, wsypać rodzynków i kilkanaście słodkich migdałów (sparzonych, obranych ze skórki i posiekanych). Wszystko razem zagotować karpia wyłożyć na półmisek i zalać przygotowanym sosem.

* * *

ANNA ZIEL.: Ten sam mylny pogląd i tą samą szkodliwą dla zdrowia próżność, dzielą niestety z Panią i inne kobiety. Nie lubią one zimą ubierać się rozsądnie, twierdząc niewiadomo dlaczego że ciepłe rzeczy są „nieeleganckie". Szczególnie czułym punktem są pończochy. Ileż to razy podczas mrozu widzimy panie w cienkich pończoszkach, przez które przeświecają sine z zimna nogi! Postępowanie takie jest bardzo lekkomyślne i rezultatem jego nie rzadko bywają silne przeziębienia, choroby stawów, miedniczek nerkowych itp. Nie należy z tą „elegancją" przesadzać. A zresztą, czy widok fioletowych, zmarzniętych nóg, w najładniejszych nawet pończochach, jest estetyczny? Zgodzi się Pani z nami napewno — że nie.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
serdeczne Życzenia Świąteczne
swoim stałym Bywalcom
składa
Cukiernia „MARAGO"
Łódź, Piotrkowska 79

W. ŁUCZAK
Łódź, Zamenhofa 2, tel. 161-03
poleca:
meble,
firanki,
dywany,
chodniki,
pokrycia meblowe

Teatr „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09
W pierwsze święto teatr nie gra
W piątek dn. 26 bm. dwa przedstawienia godz. 16,30 i 19,30
WIELKI MECZ
Udział biorą: H. Grossówna, A. Dymsza, H. Brzezińska, J. Pichelski, J. Darski, M. Dąbrowski, B. Halmirska, Z. Łuczak, St. Piaszecka, H. Szwajcer, duet Sutt.
Kasa czynna w godz. 10—13 i od 15, tel. 140-09.

SPORT

Tylko szermierka ma szanse

Macie dobre drużyny męską i żeńską — oświadczył trener Kevey

(Rm) Mała, dość duszna sala, powietrze przesycone dymem palonych papierosów, słychać ciężki tupot nóg, to znów rozlegnie się lekkie klapnięcie całej stopy, dzwięczą krzyżujące się klingi, od czasu do czasu ciszę przerwie głośny okrzyk któregoś z walczących, w ten sposób dodającego sobie animuszu, decydując się na atak — oto atmosfera mistrzostw drużynowych Polski, odbytych ostatnio w Łodzi.

Na sali napięcie wzrasta w miarę twardego oporu stawianego przez zespół warszawskiej Legii zwartej drużynie Pogoni (Katowice). Toczą się rozgrywki w szabli. Ale uwagę naszą przykuwa rosła sylwetka szpakowatego mistrza Kevey'a, trenera naszej grupy przyszłych olimpijczyków. Z pewną lubością śledzi przebieg akcji rozgrywającej się na planszy, twarz jego rozpromieni uśmiech zadowolenia, lub też wykrzywi lekki grymas, którym jakby ganił ucznia za nie dość dobre wyprowadzenie sztychu. Krótkie poznanie się, parę grzecznościowych frazesów i szereg pytań przeplatanych odpowiedziami na tematy najaktualniejsze, dotyczące, rozumie się, szermierki

— Jest poprawa — mówi łamaną polszczyzną Kevey. — Zdecydowałem się na przyjazd do Polski, bo moim zdaniem **macie szermierkę we krwi. Macie nasz węgierski temperament**, a to w tym sporcie znaczy wiele. Znam waszych szermierzy z przed wojny, i dzisiaj, patrząc na odradzający się sport polski po wojnie, dochodzę do przekonania, że **jeśli macie jakieś szanse na uzyskanie sukcesów na Olimpiadzie, to chyba tylko w szermierce.**

Przygotowanie zawodników jest dobre, teraz trzeba tylko pracy i jeszcze raz pracy. Rozejrzyyjmy się wokół. **Kto może was przewyższyć. Węgry i Włochy — zgoda, ale wątpię, aby inne narodowości miały więcej szans, niż Polacy. Pewne niebezpieczeństwo** może wam zagrozić ze strony USA. **Uwaga na Stany Zjednoczone!** Ale ani Szwecja, ani Czechosłowacja, ani inne państwa europejskie nie powinny być groźne.

Zastrzegam się, **że mówię o zespole, a** nie indywidualistach. Otóż **Polska posiada równy zespół, któremu rokuję przyszłość.** Postępy są widoczne. Spójrzmy chociażby na Pogoń (Katowice). Bije wszystkich, bo znalazła się w tym szczęśliwym położeniu, że mój pobyt na Śląsku przypadł akurat przed mistrzostwami Polski. Zawodnicy są odpowiednio przygotowani i w tym tkwi cała tajemnica.

W świecie, a zwłaszcza na Węgrzech, szermierka poczyniła duże postępy. Przede wszystkim **zwrócono uwagę na szybkość.** Atak, tak zwany „flesz", jako nowa szkoła pojawiła się na Węgrzech 10 lat temu. W Polsce przed wojną już też starałem się ją wprowadzić. Dzisiaj w tym kierunku **najbardziej jest zaawansowany mjr. Brzezicki.**

— Jak pan znajduje zawodników łódzkich?

— Dobry, dobry materiał, ale trzeba pracy. **Postępy Bachmana są widoczne.** Ten w dalszym ciągu powinien pracować nad sobą. **Banaś dobry, ale to stara, konserwatywna szkoła, nowe prądy jeszcze go nie ogarnęły.** Jest zbyt ciężki, ale podczas pobytu w Łodzi **zajmę się nim specjalnie.** Muszę go zmodernizować. Jemu właśnie najwięcej to, co się nazywa „flesz", jest potrzebne. **Następnie Kaźmierczak. Oj, dobry.** Zresztą na miejscu zobaczymy. Przyjeżdżam do was w pierwszej połowie stycznia przynajmniej na miesiąc. **Poprawiło się na Śląsku, poprawi się i tutaj.**

— Zasadniczo, kto zespołowo ma więcej szans: szermierze, czy też szermierki.

Ależ naturalnie, że zawodniczki. Takiego zespołu może wam każda narodowość pozazdrościć. Macie wszystko, co trzeba. Zespół wyrównany, wysoko zaawansowany technicznie, **macie zawodniczkę leworęką, a taka w drużynie jest koniecznie potrzebna. Zawodniczki należałoby wysłać na Olimpiadę, bo one napewno coś wywalczą w Londynie.**

Szermierka w Polsce nie jest tak popularna jak na Węgrzech. **U nas w każdej szkole średniej ćwiczy szermierkę dziesiątki młodzieży** i zawsze ktoś zostaje jej wierny. **W ten sposób rosną kadry.**

Do rozmowy przyłącza się kapitan sportowy P. Z. Szermierczego, Friedrich, a kwestia narybku szermierczego widocznie specjalnie go interesuje.

— Zdaje się, że i u nas w krótkim czasie nastąpi pod tym względem poprawa. Sprawą tą zajął się PUWF i Min. Obrony Narodowej. **Na Węgrzech szermierka nie jest w szkołach obowiązkowa, ale jest! W** szkołach pracują instruktorzy pierwszego stopnia, którzy wpajają w młodzież zasady szermierki, **tworząc podwaliny dla tego sportu.** Możliwe, że i u nas będzie to wprowadzone, bo w Akademi WF. na Bielanach ma być zorganizowany specjalny kurs dla takich instruktorów, którzyby ruszyli następnie pracę w terenie.

Żądacie od nas zbyt wiele — mówi p. Friedrich. — zapominając, że dzisiaj każdy ma zbyt wiele kłopotów na głowie, ażeby bez zastrzeżeń mógł poświęcić czas wolny od pracy sportowi szermierczemu. Szermierka wymaga znacznie więcej pracy, niż, na przykład, piłka nożna, lub inna gałąź sportu. Chcąc zostać dobrym szermierzem trzeba lata całe pracować nad sobą, trzeba mieć warunki ku temu, wolny czas, sprzęt itp. Sądzę, że wkrótce warunki się poprawią i ruszymy z miejsca.

— Ruszyliśmy i będziemy nadal kroczyli, o ile p. Kevey zostanie z nami dłuższy czas — rzucamy uwagę.

— Ależ my go nie puścimy. On u nas musi zostać — mówi p. Friedrich — Nie na to sprowadziliśmy go do Polski, ażeby po paru miesiącach już się z nim żegnać — A, — zwracając się w stronę Węgra, rzuca z uśmiechem — Z nami zostaniesz?

— Zostanę, jeśli mnie chcecie, bo nie lubię przerywać niedokończonego dzieła. Tylko ćwiczcie, organizujcie spotkania międzynarodowe z Węgrami, Rumunią, Jugosławią, Czechami, bo to da zawodnikom otrzaskanie, nabiorą pewności siebie, wiary we własne możliwości, a to jest dla nich konieczne, jeśli naprawdę znajdą się na Olimpiadzie.

Temat wyczerpaliśmy. Zapanowała cisza. Cisza też zaległa na planszy, bo Pogoń w międzyczasie uporała się z nieustępliwą Legią, zdobywając mistrzostwo Polski w szabli. Dziękując za wynurzenia, żegnamy się z naszymi rozmówcami do rychłego zobaczenie znów w Łodzi.

„Olimpijczycy" biją

Treningowy mecz w Bydgoszczy wygrali dość wysoko

Wykorzystując jakie takie warunki atmosferyczne, reprezentacja obozu olimpijskiego w Dziekance bawiła w Bydgoszczy, gdzie pokonała reprezentację miasta 10:0, (2:0, 3:0, 5:0).

Olimpijczycy nasi wystąpili w składzie: bramkarze Muszyński i Kowalski, I obrona: Osmański i Zieliński, I atak: Kolasa Skarżyński i Bogdoł, II ata: Primke, Starzewski i Gburek.

Olimpijczycy wystąpili w mocno osłabionym składzie, z całym szeregiem zawodników, którzy w ogóle nie są brani pod uwagę przy ustalaniu składu do St. Moritz.

Przez cały czas gry duża przewaga „olimpijczyków", a w trzeciej tercji mecz przybrał charakter gry na jedną bramkę.

W drużynie ,olimpijskiej specjalnie wyróżniali się Wołkowski i Skarżyński.

Sędziowali pp. Kalinowski i Ziętek.

Po meczu bydgoskim drużyna polska wyjechała do Torunia, skąd udaje się na trening do Krynicy.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Komunikacji— podaje niniejszym do wiadomości, że dla osób które z przyczyn od siebie niezależnych nie dopełniły obowiązku zgłoszenia pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych, przedłużono termin rejestracji tych pozwoleń do dnia 31 grudnia rb. pod warunkiem, że powody niezgłoszenia się w terminie głównym zostaną potwierdzone i zaopatrzone opinią dodatnią przez Związek Motocyklowy w stosunku do posiadaczy pozwoleń na prowadzenie motocykli, przez Automobil-Klub w stosunku do kierowców niezawodowych i przez Związek Zawodowy Transportowców RP w stosunku do kierowców zawodowych.

Pozwolenia niezgłoszone do dnia 31 grudnia 1947 r. po upływie tego terminu stracą swą ważność.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Komunikacji, ul. Piotrkowska 64, I piętro, pokój 23.

Łódź, dn. 4 grudnia 1947 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.

Przepis o amatorstwie

zmodernizował szwedzki parlament sportowy

Na temat walki toczącej się o zmianę przepisu o amatorstwie „Przegląd Sportowy" podaje co następuje:

Na sesji szwedzkiego „parlamentu" sportowego, który stanowi najwyższą władzę sportową tego kraju, doszło do sensacyjnych uchwał.

Przede wszystkim dokonano wyboru nowego prezydenta w miejsce następcy tronu Gustawa Adolfa, który zginął w katastrofie lotniczej. Prezydentem został jego brat książe Bertil.

Pod jego przewodnictwem potoczyła się żywa dyskusja w sprawie paragrafu amatorskiego. W rezultacie powzięto uchwałę rozluźniającą przepisy o amatorstwie w tym kierunku, że sportowcy mają prawo otrzymywać dzienne diety w maksymalnej wysokości 25 koron (2500 zł), zwrot utraconych zarobków nagrody honorowe, których wartość może dosięgać 250 koron (25 tys. zł).

Tak więc Szwedzi spełnili swą groźbę wyrażoną na Kongresie Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej wbrew stanowisku ówczesnego Kongresu. Sprawa ta była przed rokiem bardzo głośna i ciekawe jakie obecnie stanowisko zajmie Kongres.

Stanowisko Szwedów jest słuszne i życiowe, gdyż nie można wymagać od sportowców, którzy częstokroć ciężko pracują na swe utrzymanie, by przez start w reprezentacyjnych zawodach tracili swoje zarobki.

Należy podkreślić, że niemal wszyscy mówcy, biorący udział w debatach stwierdzili, iż obecny przepis o amatorstwie jest przestarzały i aspołeczny. Postanowiono w wielu wypadkach żądanie, by sprawę takiej czy innej interpretacji amatorstwa pozostawić poszczególnym związkom fachowym, tak jak uczyniła to Międzynarodowa Federacja Piłkarska.

Obozy zimowe AZS (Łódź)

Siedem turnusów narciarskich w Karkonoszach

Akademicki Związek Sportowy w Łodzi organizuje w bieżącym sezonie siedem turnusów narciarskich w schronisku A.Z.S.. „Azetesiak" według następującego planu:

1. Turnus I od 2-go do 15-go stycz. 1948r.,
2) „ II od 17-go do 30-go stycz. 1948 r.
3) „ III od 1-go do 14-go lutego 1948 r.
3) „ IV od 16-go do 29-go lutego 1948.
5) „ V od 2-go do 15-go marca 1948 r.
6) „ VI od 17-go do 30-go marca 1948
7) „ VII od 1-go do 14-go kwietn. 1948

Prawo uczestnictwa w turnusach przysługuje członkom A.Z.S.-u Łódź. Uczestnicy przechodzić będą obowiązkowy kurs narciarski, pod kierunkiem fachowych instruktorów. Opłata za zakwaterowanie i wyżywienie wynosi 250 zł. dziennie czyli 3.000 zł za turnus i winna być wniesiona z góry na 10 dni przed rozpoczęciem turnusu do sekretariatu A.Z.S., Łódź, Południowa 10.

Każdy uczestnik musi być zaopatrzony w sprzęt narciarski, Należy zabrać ze sobą bieliznę pościelową. Ilość miejsc na każdym turnusie ściśle ograniczona.

Niezależnie od organizowanych turnusów odbędzie się w pierwszej połowie lutego 1948 r. Ogólnopolski Akademicki Obóz Zimowy na Dolnym Śląsku. Warunki pobytu jak na turnusach.

Kryzys w Polonii

Świcarz zażądał skreślenia!

Drużyna Polonii Warszawskiej przechodzi kryzys i to na skutek braku opieki dla zawodników, którzy doznali kontuzji.

W dniu 17 bm. najlepszy bezwzględny napastnik b. mistrza Polski — Świcarz poprosił o skreślenie. Przyczyną jest fakt pozostawienia go bez najmniejszej opieki po kontuzji odniesionej na meczu z Cracovią. Gdyby nie natychmiastowa pomoc kolegów, nie mógłby Świcarz udać się nawet do lekarza.

Nie mniej rozgoryczony jest Pruski, który po kontuzji na meczu z Radomiakiem, pozostał na łasce opatrzności. Wypadek nie pozwala mu pracować, choroba trwa już blisko miesiąc, a za pasem Święta. Polonia pomocy odmówiła! (C).

Koszykarze na obóz

Wyznaczono kompletną drużynę YMCA (Łódź)

W dniu 27 bm. rozpocznie się praca na obozie przedolimpijskim dla koszykarzy. Obóz ten uruchomiony zostanie w Akademii WF. na Bielanach pod kierunkiem trenera PZPR, Pachli. Na obóz ten wydział sportowo-wyszkoleniowy wyznaczył 31 zawodników. Przed podaniem imiennej listy musimy jeszcze zaznaczyć, że cała drużyna YMCA (Łódź) została na ten obóz wyznaczona. Oto jak lista ta wygląda:

AZS — WARSZAWA: Bartosiewicz, Jaźnicki, Drzewosowski, Popiołek.

AZS — KRAKÓW: Kozdruj, Ciupryk.

CRACOVIA: Ciesielski, Izdebski, mgr. Więcek.

KKS — POZNAŃ: Grzechowiak I, Jarczyński, Kolaśniewski.

TUR — ŁODZ: Jakubowski.

YMCA — ŁODZ: Barszczewski, Dowgird, Maleszewski, Ulatowski, Żyliński.

YMCA — GDAŃSK: Birgfeliner, Lelonkiewicz, Miarkowski, Narkiewicz, Pawlak.

WARTA — POZNAŃ: Dylewicz, Matysiak Ruszkiewicz, Urbanowicz.

WISŁA — KRAKÓW: Arlet, Hegerle, Kowalówka (a dr Stok?)

ZNICZ — PRUSZKÓW: Duda.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi zatrudni kilku pracowników umysłowych na stanowiska: referentów, sekretarzy, maszynistek. Dla stanowisk referentów i sekretarzy wymagane: wykształcenie średnie (matura) dla maszynistek: niższe (szkoła powszechna) biegła znajomość maszynopisania.

Uposażenie wg norm przewidzianych dla pracowników w Samorządzie.

Oferty wraz z życiorysem można kierować: Piotrkowska 104 — Wydział Personalny — kancelaria, (pokój 225).

Łódź dnia 23 grudnia 1947 roku

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku — składa serdeczne życzenia

Cech Rzeźników i Wędliniarzy

w Łodzi, ulica Kopernika 46 tel. 117-52

WEŁNICKI STEFAN
SKŁAD WĘDLIN i MIĘSA
Łódź, Śródmiejska 68
tel. 209-72

PRZEMYSŁ MIĘSNY
„A.B.C." Sp. jawna
Łódź, ul. Próchnika 27, ul. Próchnika 16, ul. Kilińskiego 44, ul. 11 Listopada 7

LAM Rafał i S-ka
ŁÓDŹ, ul. Gdańska 31 A
tel. 163-16

B-cia TESZNER
SKŁAD WĘDLIN i MIĘSA
Łódź, Pograniczna 51

MECHANICZNA WĘDLINIARNIA
„Udziałowa"
Centrala: Marszałka Stalina 16
tel. 184-08
Filia: Andrzeja Struga 3 tel. 105-68

LISOWSKA JANINA
SKŁAD WĘDLIN i MIĘSA
Łódź, Armii Czerwonej 13
tel. 155-54

CZESŁAW KROKOCKI
ŁÓDŹ, Jaracza 25
SPRZEDAŻ MIĘSA i WĘDLIN
HURT DETAL

GOCZAŁ KAZIMIERZ
SKŁAD WĘDLIN i MIĘSA
Łódź, Śródmiejska 7

Mechaniczna Wędliniarnia
K. BĘBENIST
Łódź, Kilińskiego 223
tel. 139-51

Marian
CZUPRYNSKI
Łódź
Kilińskiego 236
Sprzedaż Mięsa i Wędlin
tel. 118-26

„ŚWIAT MŁODYCH"
Czytają wszyscy: młodzież i starsi
Do nabycia w każdym kiosku

CENTRALA TEKSTYLNA
Hurtownia Nr 1
w ŁODZI, ul. Narutowicza 45
Hurtownia Nr 2
w ŁODZI, ulica Kątna Nr 3/5
Składnica Wyrobów Wełnianych Nr 13
w ŁODZI, ulica Targowa Nr 2
SPRZEDAJE
KAPLINY DAMSKIE WEŁNIANE
KAPLINY MĘSKIE WEŁNIANE
KAPELUSZE MĘSKIE WEŁNIANE
po cenach hurtowych — zniżonych o 30%
MODYSTKOM I KAPELUSZNIKOM — za okazaniem karty rzemieślniczej — RADOM ZAKŁADOWYM, ZWIĄZKOM, ORGANIZACJOM, STOWARZYSZENIOM i t.p. — na listy zbiorowe.
SPÓŁDZIELNIOM i KUPCOM PRYWATNYM — za okazaniem świadectwa, uprawniającego do prowadzenia przedsiębiorstwa.

„KOBIETA"
NAJLEPSZE i NAJPOCZYTNIEJSZE PISMO KOBIECE W POLSCE
Nakład 150.000 egzemplarzy
Do nabycia w każdym kiosku

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku składa serdeczne życzenia Swoim Odbiorcom
HURTOWNIA APTECZNA
FARMACJA
Łódź, ulica Żwirki 11

Najserdeczniejsze życzenia Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku wszystkim P. T. Konsumentom, Odbiorcom i Współpracownikom
składa
Lab. Chem.-Farm.
A. KOZŁOWSKI
Sp. z o. o.
Licencja na Polskę wyrobów **„ODOL"**

Nie będzie bezrobotnych!

Ministerstwo przyznało Łodzi 22.404.000 złotych na roboty interwencyjne w okresie całej zimy

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przyznało Łodzi **bezzwrotną dotację w sumie 22.404.000 zł. na prowadzenie robót interwencyjnych w okresie t. zw. „martwego sezonu".**

Dzięki otrzymaniu tych funduszów można będzie **rozwiązać problem zatrudnienia wszystkich sezonowców, zatrudnionych dotąd zarówno przez miasto jak i prywatnych przedsiębiorców na robotach** ziemnych, budowlanych, plantacyjnych itd.

Suma ta pozwoli zatrudnić sezonowców w okresie trzech miesięcy tj. stycznia, lutego i marca.

W okresie tym prowadzone będą na terenie miasta następujące roboty interwencyjne. **Odgruzowany zostanie teren b. ghetta oraz przebita zostanie ulica Stodolniana i tereny,, należące przed wojną do Grossmana. Dzięki tej ostatniej inwestycji, skrócona zostanie wydatnie droga pod przyszłą autostradę, mającą połączyć Łódź z Warszawą.**

Poza tym plan robót przewiduje naprawę i odbudowę budynków - baraków na ul. Kątnej.

Budynki te przeznaczone będą na urządzenie świetlic i żłobków dla ludności robotniczej, których brak daje się we znaki w tej dzielnicy miasta.

I wreszcie z uzyskanych funduszów prowadzone będą roboty regulacyjno - komunikacyjne na szeregu odcinkach.

Niezależnie od tego, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej **przyznało dla Ozorkowa na ten sam cel tj. na zatrudnienie sezonowców w okresie martwym sumę 1.610.000 zł.** Pozwoli to oczyścić z gruzów znaczny teren miasta, przeprowadzić regulację starego koryta rzeki Bzury oraz oczyścić i wyregulować rowy dopływowe, co posiada pierwszorzędne znaczenie ze względów sanitarnych w okresie wiosny i lata.

Ministerstwo nie zapomniało również **o Tomaszowie Maz.**, który również otrzyma bezzwrotną dotację na roboty interwencyjne. Przyrzeczono na ten cel **sumę około 15 milionów złotych.** W Tomaszowie również będą prowadzone prace przy odgruzowywaniu miasta oraz roboty plantacyjne i niwelacyjne. Niezależnie zaś od tego, naprawiona zostanie droga na przestrzeni 3 kilometrów od stacji kolejowej do miasta. Droga ta znajduje się obecnie w fatalnym stanie.

Cały materiał z rozbiórki zniszczonych domów, jak cegła, drzewo, żelazo i t. d. będzie sprzedany, a sumy uzyskane w ten sposób zasilą ogólne fundusze na prowadzenie robót interwencyjnych w trzech wyżej wymienionych miastach.

Zamiast uzdrawiać chorych

pielęgniarka pędziła bimber, przyprawiając o ciężką chorobę ludzi zdrowych

Sprzyjający okres przedświąteczny postanowili wykorzystać dla swych celów konkurenci Państwowego Monopolu Spirytusowego, czyli t. zw. popularnie bimbrarze.

Komisja Specjalna zawiadomiona została, że **potajemne wytwórnie alkoholu zwiększyły ostatnio produkcję, dostarczając bimbru w poważnych ilościach do miasta i okolicy.**

Oczywista nici prowadziły do dwóch największych ośrodków produkcji bimbru — **do Głowna i Łowicza.**

W Głownie pędzeniem bimbru zajmowała się Zofia Kowalska, pracująca jako.., **pielęgniarka szpitalna!** Zamiast więc pilnować, aby chorzy powierzeni jej opiece, szybko wracali do zdrowia— **pielęgniarka produkowała truciznę, którą sprzedawała zdrowym ludziom, wpędzając ich w ciężką i nieuleczalną nieraz chorobę!**

Kowalskiej wymierzono 6 miesięcy pobytu w obozie pracy.

Poza nią do Milencina skierowano **na okres 18 miesięcy Edwarda Kwiatkowskiego,** zamieszkałego w Łowiczu przy ul. Ogrodowej, w mieszkaniu u którego poza urządzeniami do pędzenia bimbru znaleziono 350 litrów gotowego zacieru, oraz **na okres 12 miesięcy — Jana Dyngusa,** również z Łowicza, ul. Ułańska 18 za urządzenie w swym mieszkaniu potajemnej gorzelni. (i)

Nieudana ucieczka skazanych

Konwojenci, bez oddania strzału wszystkich ujęli

Funkcjonariusze Komendy M. O., plutonowy Alfons Urbaniak i kapral Sobczak Stanisław dokonali nielada wyczynu. Konwojowali oni do więzienia, po rozprawie sądowej 4-ch skazanych: Ciołka, Olesiejczuka, Chęcińskiego i Szalewskiego. Wszyscy byli oskarżeni o usiłowanie włamania do składu Mat. Wł. C. T., Południowa 48. Sprawa toczyła się w trybie doraźnym i zakończyła się skazaniem wszystkich po 5 lat więzienia.

Po wyroku, gdy skazani **mieli być przetransportowani do więzienia, 2-ch z nich: Ciołek Stanisław i Olesiejczuk Jan oderwali zamek u drzwi karetki więziennej i rzucili się do ucieczki. Na dany sygnał zatrzymano samochód.**

Konwojenci plut. Urbaniak i kapr. St. Sobczak, bez oddania strzału, schwycili uciekinierów, którzy zdołali się oddalić o pół kilometra.

Brawo! (L)

Znaczki na Pomoc Zimową

Z dniem 21 grudnia 47 r. wprowadzony został do obiegu i sprzedaży okolicznościowy znaczek pocztowy opłaty wartości 2 do 18 zł. z dopłatą na rzecz Centralnego Komitetu Pomocy Zimowej w Warszawie.

Rysunek znaczka przedstawia podobiznę Brata Alberta. Nad wizerunkiem jest umieszczony napis „Pomoc Zimowa", pod nim zaś po jego lewej stronie data „1947/48".

Kolor znaczka fioletowy. Znaczki są perforowane.

Radio w święta

WIGILIA

12.03 Wiadom. południ., 12.08 Przegl. prasy stoł., 12.15 Muzyka, 12.20 „Z mikrofonem po kraju", 12.30 Muzyka. 12.40 Przerwa. 15.00 (Ł) Na nutę kolędową (płyty). 15.25 (Ł) Wiadom. lokalne., 15.30 (Ł) Rozmaitości, 16.00 Dziennik, 16.15 „Panajezusowa choinka" — audycja słowno-muzyczna dla dzieci, 16.40 „godach i kolędach polskich". 17.00 Kolędy i Pastorałki. 17.20 Recital organowy. 17.45 „Święto dobrej woli". 18.00 „Wśród nocnej ciszy". 18.45 Audycja poetycka. 19.00 Audycja Chopinowska w wyk. H. Sztompki. 19.30 Rezerwa. 19.45 Kolędy. 20.07 „Tym, którzy dzisiaj pracują". 21.10 Muzyka popularna. 22.00 „Kolędy narodów słowiańskich". 22.30 (Ł) „Pastorałki" L. Schillera. 23.20 Suita Kolędowa. 23.40 Muzyka poważna. 24.00 (Ł) Pasterka z kościoła Garnizonowego w Łodzi około godz. 2-iej Bicie dzwonów, Hymn i koniec audycji.

BOŻE NARODZENIE I DZIEŃ.

7.05 Koncert świąteczny. 8.00 Program dnia. 8.10 Muzyka popularna. 8.50 Pogadanka Zw. Rodzin Radiowych. 9.00 (Ł) Koncert życzeń. 10.00 „Z krakowską szopką". 11.00 Nabożeństwo. 12.30 Muzyka symfoniczna. 13.00 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 13.30 „Betlejemskie gwiazdy". 13.45 Aud. dla wojska. 14.15 Kolędy dla dzieci. 14.35 Kolędy. 14.40 „O Narodzeniu Pańskim". 15.25 (Ł) „Teatr tysiąca aktorów". 15.35 (Ł) Muzyka. 15.45 „W krainie operetki". 16.35 „Pójdźmy wszyscy do stajenki". 17.00 Koncert popularny muzyki polskiej. 18.00 Audycja poetycka. 18.15 Koncert świąteczny. 19.00 Audycja dla kobiet. 19.05 „Przy choince" audycja świąteczna. 20.35 (Ł) „Diabeł żonaty" — intermedium plebejskie. 21.00 Muzyka taneczna. 21.30 „Melodie Świata". 22.00 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R. 23.10 Muzyka taneczna. 2.00 Zakończenie audycji.

BOŻE NARODZENIE II-gi DZIEŃ.

7.05 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka poważna. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 „Przy choince". 11.00 (Ł) Koncert życzeń. (cz. I.). 11.30 (Ł) „Fonsio Selerek ma głos". 11.40 (Ł) D. c. koncertu życzeń. 12.03 „Wielkopolskie Kolędy i Pastorałki". 13.00 Audycja Biura Studiów. 13.15 „Hej kolęda, kolęda" aud. słowno-muzyczna dla wsi. 14.00 „Najpiękniejsze Melodie Świata". 14.40 (Ł) „Nowy Don Kichot" — słuchowisko wg. A. Fredry, z muzyką St. Moniuszki. 15.45 „Bajeczki z choineczki" — aud. słowno-muzyczna dla dzieci. 16.00 „Od strzechy do strzechy" wiązanka kalęd i pastorałek, 16.25 BRZEZIŃSKI — „BOŻE NARODZENIE — fragm. z Tryptyku. 16.40 Audycja okolicznościowa. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.15 „Wigilia Chopina". 18.30 Audycja ludowa. 18.55 „W świątecznym nastroju". 19.35 (Ł) Kolędy w wyk. Chóru „Hejnał" z Rudy Pabianickiej. 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 21.30 Muzyka taneczna. 23.10 Program na jutro. 23.20 Muzyka taneczna. 1.00 (Ł) Koncert życzeń (cz. II).

Nowe kompetencje Sądów

Gdzie i jakie sprawy będą rozpatrywane

Weszły już w życie nowe przepisy, **zmieniające zasadniczo podział pracy w naszych sądach.**

Orzeczenie Sądu Najwyższego w składzie całej Izby postanawia, że **wszystkie spory między małżonkami z tytułu środków utrzymania (alimenty) w trybie nie spornym — należą dotąd do właściwości Sądów Grodzkich.** Jak wiadomo, sprawy te należały dotychczas do kompetencji Sądu Okręgowego.

Poza tym Sądy Grodzkie **przejęły** wszystkie sprawy, w których **wartość przedmiotu sporu nie przekracza sumy 100.000 złotych.**

Jeżeli chodzi o sprawy drobne, sądzone dotychczas przez Sądy Grodzkie — **przejmą je Sądy Obywatelskie.** Na terenie naszego okręgu zostaje uruchomiony już w najbliższym czasie Sąd Obywatelski w Bratoszewicach (pow. brzeziński). Nadzór nad Sądami Obywatelskimi sprawować będą Sądy Grodzkie.

O ustroju Sądów Obywatelskich pisaliśmy już w swoim czasie.

Sąd Okręgowy **zostaje odciążony również z powodu przejęcia wszystkich sporów, dotyczących pracy — przez Sąd** Pracy należały jedynie sprawy, w których wartość sporu nie przekracza sumy 10.000 złotych. Obecnie wszystkie bez wyjątku sprawy, których przedmiotem jest spór o pracę, bez względu na wysokość roszczeń — **przechodzą do kompetencji Sądu Pracy.**

W sprawach, w których roszczenie nie przekracza sumy 6.000 złotych — wyrok Sądu Pracy jest ostateczny. Przy roszczeniach przekraczających tę sumę, przysługuje odwołanie do Sądu Okręgowego.

Specyficzną właściwością Sądu Pracy jest **szybkość postępowania.** W nieprzekraczalnym dwutygodniowym terminie od daty wpłynięcia skargi, sprawa wchodzi na wokandę. Szybkość postępowania ma na celu pójście na rękę światu pracy i tych właściwości musi Sąd Pracy przestrzegać z urzędu.

Dotychczas trzeba było ze względów zrozumiałych czekać długo na termin rozprawy w Sądzie Okręgowym. Obecnie, dzięki rozszerzonym kompetencjom Sądu Pracy — roszczenia, związane z pracą, są załatwiane w błyskawicznym tempie. (P)

Walka z Heine-Medina

Otrzymaliśmy z Francji specjalną surowicę

Podczas gdy liczba zachorowań na wszelkie choroby zakaźne wydatnie zmalała w ciągu ostatniego czasu, **zwiększyła się ilość zachorowań na paraliż dziecięcy, czyli t. zw. Heine - Medina.**

W roku 1945 w całym kraju zanotowano 58 przypadków zachorowania na Heine-Medina, w roku 1946 — 163 przypadki **zaś w rb. do 1 września zanotowano w Polsce 155 przypadków paraliżu dziecięcego.**

Choroba ta jest bardzo niebezpieczna **i często kończy się śmiercią dziecka.** Jeżeli dziecko nawet wyjdzie z niej, choroba ta pozostawia trwałe ślady na całe życie w postaci zniekształcenia kończyn itp.

Pochodzenia tej niebezpiecznej choroby nie udało się dotąd ustalić uczonym. Nie wiadomo jaki zarazek wywołuje Heine-Medinę i dlatego walka z tą chorobą jest tak uciążliwa.

Dotąd najlepsze wyniki daje **leczenie Heine - Mediny za pomocą specjalnej surowicy — serum Antipoliomyelite.** W ostatnim czasie Ministerstwo Zdrowia, w ramach darów Polonii Francuskiej otrzymało **200 ampułek tej surowicy, która została rozprowadzona do wszystkich oddziałów PZH, gdzie będzie wydawana bezpłatnie na podstawie ordynacji lekarskich.**

Za udzieloną gościnę

odpłaciła się czarną niewdzięcznością

Mieszkanka naszego miasta, Franciszka Mikołajczyk, idąc ulicą Tuszyńską, spotkała nieznaną kobietę, która poczęła się żalić, że jest po raz pierwszy w Łodzi, nie zna miasta, przyjechała z Legnicy i **nie ma gdzie przenocować.** Mikołajczykowa zaprosiła ją do siebie. W mieszkaniu nieznajoma przedstawiła się **jako Janina Wieczorek i oświadczyła, iż jest krawcową.**

Nieznajoma otrzymała propozycję zamieszkania przez kilka tygodni u Mikołajczykowej, gdzie uszyje niektóre rzeczy, oczywiście za wynagrodzeniem. Umowa została zawarta i przyjezdna zabrała się do szycia. Po kilku dniach, gdy Mikołajczykowa na krótko wyszła z domu, pozostawiwszy „na gospodarstwie" kilkuletniego synka i znajomego, Zygmunta Zaborniaka, **Janina Wieczorek zakrzątnęła się szybko i zabrała płaszcz, kostiumy, bieliznę, obuwie, maszynę i 4000 zł. Wszystko to spakowała i niespostrzeżenie wymknęła się z domu.**

Pokrzywdzona Mikołajczykowa złożyła meldunek o dokonanej kradzieży w M. O. lecz złodziejka zniknęła jak kamfora.

Dopiero we wrześniu Zygmunt Zaborniak spotkał przypadkowo Janinę Wieczorek na ulicy i oddał ją w ręce M.O.

W toku dochodzenia okazało się, że właściwe nazwisko złodziejki brzmi Anna Wiśniewska.

Wczoraj odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym, w wyniku której **Wiśniewska została skazana na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.**

Sądził sędzia Białoskórski, oskarżał prok. Kubik. (p)

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR W. P. — Dnia 24 bm. przedstawienie zawieszone. Dnia 25 bm. przedstawienie zawieszone. Dnia 26 bm. o godz. 19 po raz 200-y opera narodowa Wojciecha .Bogusławskiego i Jana Stefaniego „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale".

TEATR TUR — Codziennie o godz. 19.15 tryskające humorem widowisko „Damy i Huzary".

TEATR POWSZECHNY. — Dnia 24 bm. przedstawienie zawieszone.

Dnia 25 bm. przedstawienie zawieszone.

Dnia 26 bm. o godz. 19,15 jedna z najweselszych i najmilszych komedii Al. Fredry „Damy i Huzary".

TEATR KAMERALNY D. Ż. — Drugiego dnia świąt w piątek 26 grudnia dwa przedstawienia o godz. 16-ej i 19,15 współczesnej sztuki J. B. Prietley'a „INSPEKTOR PRZYSZEDŁ".

TEATR „SYRENA" — o godz. 19,30 „Wgląd w Rząd".

TEATR „OSA" — Zachodnia 43 tel. 140-09. W piątek dnia 26 bm. dwa przedstawienia \6,30 i 19,30 „Wielki Mecz".

Kina

ADRIA — „Rodzina Artomowych".

BAŁTYK — W czwartek 25-go premiera nowego filmu polskiego „Jasne Łany".

BAJKA — „Carrie Kłamie".

GDYNIA — „Ludzie bez skrzydeł"

HEL — „Czarodziejski Kwiat".

MUZA — „Czarodziejski Kwiat".

OŚWIATOWE — „Samotny Żagiel" i dodatki oświatowe.

POLONIA — W czwartek 25-go premiera nowego filmu polskiego „Jasne Łany".

PRZEDWIOŚNIE — „Myszy i Ludzie".

ROBOTNIK — „Znak Zorro".

ROMA — „Błyskawica".

REKORD — „Konwój".

STYLOWY — „Piękna Przygoda".

ŚWIT — „Baryłeczka".

TĘCZA — „Piękna Przygoda"

TATRY — „On czy Ona".

WISŁA — „Trzech Panów Ludwików".

WOLNOŚĆ — „Triumf Doktora Connora"

WŁÓKNIARZ — W czwartek 25-go premiera filmu angielskiego „Tajemniczy Nieznajomy".

ZACHĘTA — „Moja Siostra Eilen".

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś dnia 24 bm. i jutro czwartek teatr nieczynny. W piątek dnia 26 bm. drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia 2 przedstawienia programu satyry politycznej pt.

„WGLĄD w RZĄD"

Udział biorą: Jadwiga Andrzejewska, Maria Bielicka, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Irena Malkiewicz, Kazimierz Dejunowicz, Edward Dziewoński, Wacław Jankowski, Kazimierz Pawłowski, Kazimierz Rudzki, Leopold Sadurski, Igor Śmiałowski i Stefan Witas.

Kier. art. lit.: Jerzy Jurandot.

Reżyseria: Kazimierz Rudzki.

Dekoracje i kostiumy: Henryk Tomaszewski, Kukiełki: Jerzy Zaruba Przy fortepianach: I, Aleksandrow i A. Markiewicz.

Pocz. przedst. o godz. 16-ej i 19,30. Kasa Teatru „SYRENA" czynna cały dzień tel. 272-70.

Uprzejmie prosimy o wcześniejsze zamawianie biletów.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Drugiego dnia świąt w piątek 26 grudnia dwa przedstawienia o godzinie 16-ej i o 19,15 sztuki J. B. Priestley'a

INSPEKTOR PRZYSZEDŁ

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02

Wesołych Świąt i Pomyślnego Nowego Roku życzy wszystkim swoim odbiorcom

Wytwórnia Chemiczna
„SANIT" (ABC)
· ŁÓDŹ
ulica Kilińskiego Nr. 78

CENTRALA PRZEMYSŁU CHPD HANDLOWA DRZEWNEGO

poleca:

meble pojedyńcze i w kompletach

Adresy punktów sprzedaży:

Piotrkowska 252, Zgierska 31
Ggańska 112 Jaracza 42

z a b a w k i:

Al. Kościuszki 11

UZUPEŁNIENIE ogłoszenia przetargu Centrali Skór Surowych w Łodzi ul. Piotrkowska 260 na wykonanie tabliczek drewnianych. Oferenci winni złożyć wadium w wysokości 50.000 zł. do Centrali Skór Surowych w Łodzi, ul. Piotrkowska 260 (Kasa) lub w jednym z wymienionych Oddziałów Wojewódzkich Centrali, załączając kwit wadiowy do oferty.

Centrala Skór Surowych zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, a także unieważnienia przetargu.

Stanowisko
DYREKTORA
Poważnej Instytucji Prywatnej
jest do objęcia
Pożądane wyższe wykształcenie ekonomiczne lub handlowe oraz doświadczenie w pracy organizacyjnej.
Oferty z życiorysem i podaniem warunków pod „Virus"

ISTA

jak dwie wiśnie przez pomadkę do ust

LEDA

żądać wszędzie

Życzen a Świąteczne i Noworoczne wszystkim swoim odbiorcom zasyła

Wytwórnia Wyrobów Srebrnych

M. WELNER i S-ka

Łódź, ul: Piotrkowska 112 — tel. 120-66

KRAJOWA PRODUKCJA DDT
(10% Dwuchloro — Dwufenylo — Trójchloroetan)
„DDT-APEX"
Niszczy najskuteczniej owady i robactwo!
Do nabycia wszędzie!
WYTWÓRNIA CHEMICZNA „APEX" Sp. z o. o.
Zarząd i Biuro Sprzedaży: Łódź, Piotrkowska 171

WESOŁYCH ŚWIĄT ŻYCZY
Zakładk Szewski
LISIECKI CZESŁAW
Łódź, Marsz. Stalina 36 (Główna)
tel. 177-43

Zniżka cen
z okazji świąt obniżyliśmy ceny na bibułki papierosowe
„Podkowa" Łódź. Piotrkowska 49

FUTRA
BŁAMY
LISY
W WIELKIM WYBORZE
PO CENACH NAJNIŻSZYCH
POLECA
Feliks Grodecki
Łódź, ul. Stalina17

TKALNIA MECHANICZNA
Materiałów Wełnianych
I. WASILEWSKI i S-ka
Łódź, ulica Piotrkowskd 80
Skład: ul. Nawrot 13 — tel. 133-00

OGŁOSZENIE

Ogólnopolskie Zjednoczenie Przemysłu Kapeluszniczego
PAŃSTWOWA FABRYKA Nr 1
w Łodzi, ul. Targowa 2

zakupi natychmiast:

1 CENTRALKĘ TELEFONICZNĄ RĘCZNĄ na 5 aparatów,

2 APARATY TELEFONICZNE BIUROWE.

Oferty należy składać w Biurze Fabryki do dnia 30 grudnia godz. 12 w południe.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. HEYKO - POREBSKI Jan, choroby skórno-weneryczne. Brzeźna 6 tel. 158-19. 5—7.

DOKTÓR ZAURMAN specjalista: skórne weneryczne, 8 — 10, 5 — 7. Nawrot 8

DOKTÓR REICHER, specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia). Południowa 26 druga — siódma. 32594

Dr. TADEUSZ CHĘCIŃSKI, choroby skórno - weneryczne. Piotrkowska 157, 3 — 6.

DR PIWECKI wewnętrzne ordynuje 3 — 6. Piotrokwska 35. 33819

Dr. FALKOWSKI chirurg - urolog, specjalista nerek, pęcherza, dróg moczowych. Piotrkowska 159, 3 — 5 pp., tel.: 105-16. 33224

Dr. HORECKI choroby żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35, tel: 206-99.

Dr. ŁOZA, weneryczne, skóry, włosów. Sienkiewicza 34 pierwsza — druga, czwarta — siódma, tel: 179-56.

Dr. VOGEL specjalista chorób kobiecych akuszeria. Narutowicza 4, tel. 260-92. 33298

Dr. KUDREWICZ specjalista weneryczne-skórne, przyjmuje: 7 — 10, 3 — 7. Piotrkowska 106 32528

Dr. MAJEWSKI choroby kobiece, wewnętrzne, Legionów 1/3 — 1. Tel. 216-82. 33595

LECZ. ZĘBÓW, pracownia zębów sztucznych. Piotrkowska 8, tel.: 264-21. 32536

Dr. ANATOL KOWALSKI: skórno - weneryczne, 2 — 7. Piotrkowska 175. 32674

LEK. - DENTYSTA Świrska. Armii Ludowej 27 4 — 7. 32535

Dr. JERZY TETER Ginekologia i Położnictwo. Kościuszki 36 (róg Andrzeja), 4 — 6.

DOKTÓR GLAZER, skórne - weneryczne. 5 — 8. Andrzeja 28.

Dr. LENCZEWSKI choroby kobiece, przyjmuje 3 — 7. Sienkiewicza 51. 32529

Dentyści

DENTYSTA WODNICKI Stanisław specjalność: korony, mostki porcelanowe. Andrzeja 11 tel. 154-12. 33904

Akuszerki

AKUSZERKA WOJTASIEWICZ. — Abiturientka Warszawskiej Kliniki Profesora Gromadzkiego, przyjmuje Pomorska 43. 33796

Kupno — sprzedaż

NAJKORZYSTNIEJ kupisz, sprzedasz, zamienisz, obrączkę, zegarek, pierścionek w sklepie 11-go Listopada 3. 33145

„AKUMULATOR", tel. 165-25, Andrzeja 29 — specjalność ładowanie, reperacja akumulatorów, poleca akumulatory własnej konstrukcji do samochodów amerykańskich i motorów Diesla. Kupuję stare akumulatory 32657

MEBLE na raty — za gotówkę najkorzystniej „MEBLOSTYL", Stalina 69. 33136

NOŻYCE introligatorskie zakupimy. Zatrudnimy fachowca pudełkarza oraz pomocnicę. Tel. 177-00. 34046

MASZYNY do szycia gabinetowe, szafkowe, pudełkowe, krawieckie, okrętkowe, rotacyjne poleca Rędzia. Piotrkowska 70. 33795

BIBUŁKĘ papierosową „Podkowa" i „Przyjaciel" z bocianem; poleca wytwórnia bibułek. Łódź, Piotrkowska 49, prowincja za zaliczeniem. 33365

SAMOCHÓD osobowy, lub reklamówkę kupimy. Najchętniej „Opel" Telefon 177-00 33822

ZEGARKI, wyroby srebrne, złote obrączki, łańcuszki. „Gwarancja" Zawadzka 17. 33873

KALENDARZE wszelkie, ścianki kalendarzowe, ceny hurtowe, poleca: „Składnica Biurowa" Łódź, Piotrkowska 69. 33863

MEBLE najtaniej można nabyć w przedświątecznej sprzedaży w firmie Izdebski. Piotrkowska 31 w podwórzu 33080

KUPIĘ wszelkie znaczki pocztowe do zbioru Lipowa 1—3. 14—16

NA GWIAZDKĘ wyroby złote, srebrne, zegarki, fotoaparaty poleca najtaniej Okazja, Kilińskiego 47. 34043

ZBIERAJCIE ODPADKI! Surowce odpadkowe Sienkiewicza 28, tel 162-16, kupują każdą ilość szmat, odpadków włókienniczych, makulatury, butelek, płacą najwyższe ceny. 32245

MEBLE — tanio, solidnie wykonuje Mechaniczna Wytwórnia Mebli L. Miszczak — Sienkiewicza 68, skład Stalina 22. Tel: 116-17. 33695

SPRZĘT SPORTOWY w wielkim wyborze — kosztorysy na żądanie — dostarcza D-Sp. Świtezianka Jan Pujdak i S-ka, Łódź, Piotrkowska Nr 83. 33723

DOM, willę, plac, gospodarstwo rolne, przedsiębiorstwo kupimy-sprzedamy. Plac Wolności 6 — 4. 33283

MASZYNA 8 zamkowa 10-90 „Diamant" i srebrny lis do sprzedania wiadomości od 17—19. Łagiewnicka 33-20. 34073

SPRZEDAM samochód ciężarowy 3 tonowy marki Schevrolet. Cena przystępna, tel. 156-62. 34074

KIJARKA-AUTOMAT lub automat do drzewa kupię. Tomaszów Mazowiecki ul. Warszawska 7 inż. Chudziński. 34075

OKAZYJNIE sprzedamy: szafa, lustro, fotele-kanapa, biblioteka Narutowicza 41 — 15. 34130

RADIO wysokiej klasy na metalowych lampach sprzedam. Wiadomość ul. Nawrot 2a m. 32. 34136

Różne

KOŻUSZKI niekryte, zakopiańskie galanteria. B. Nagibor, Łódź, Nowomiejska 2 (podwórze). 33804

FOTO: Narutowicza 8, wykonuje specjalnie na zamówienia zdjęcia w domu. 33937

BRYCZESY, spodnie szyje specjalista Piotrkowska 59 Uwaga! poprzeczna oficyna.

ZGINĄŁ wilk 6 mies. suczka. Odprowadzić za wynagrodzeniem; Julianów — Zgierska 125a. 34048

NAPRAWA, przeróbki ubrań, szybko i tanio. Wojciechowski. Piotrkowska 59 poprzeczna oficyna.

BEZ WZGLĘDU na długość włosów, trwałą ondulację gwarantują „Wileńscy Fryzjerzy" Zawadzka 11. (Próchnika). 32940

ODDAMY w dzierżawę Fabrykę Syropu nowocześnie urządzoną Województwo Poznańskie Biuro Ogłoszeń PAP Łódź, Piotrkowska 133 pod „Syrop".

NAPRAWIA bez śladu wszelkiego rodzaju uszkodzoną garderobę tkalnia-sztuczna Frankowskiej. Łódź, Śródmiejska 23-2 34093

PRZYJMIEMY zamówienia na obrabianie metali na precyzyjną tokarnię. „Galmet", Łódź, Południowa 78.

ŚNIEGOWCE, kalosze oraz zamki i zatrzaski do butów reperuję. Wulkanizacja Zachodnia 50. 34095

WESOŁYCH ŚWIĄT przy dobrym odbiorniku swoim klientom życzy Radio — Tomczak. 34096

PRZEDSTWICIELSTWO wiecznych suszek atramentowych odda „REKORD" Łódź Piotrkowska 46, Tel. 212-42. 34092

ZAGINĄŁ pies młody gryfon brazowy w białe łaty odprowadzić za wynagrodzeniem Sienkiewicza 109 — Ślusarnia. 34104

DNIA 20.12 w sobotę zgubiono złoty pierścionek pamiątkowy znalazcę dobrze wynagrodzę oferty do Administracji pod „Pierścionek". 34131

ZAGINĄŁ biały wilk zwrot wynagrodzę Limanowskiego 179 Rzeźnik. 34132

ZAGINĘŁA suczka pekińczyk brązowa białe łapki zwrot wynagrodzi Piotrkowska 64—21. 34137

Zaofiarowanie pracy

OGRODNIKA samotnego przyjmie zaraz znajomość warzywnictwa kwiaciarstwa. Zgłoszenia piśmiennie Pabianice skrzynka pocztowa 10. 34128

Nauka

KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH Związku Transportowców w Łodzi Andrzeja Struga 6 przyjmują zapisy na nowy kurs. Słuchacze odbywają praktykę warsztatową i jazdę na samochodach nowoczesnych. Informacje w godzinach: 9 — 12 i 16 — 19. 33649

KURSY Piotrkowska 83 zapisy na księgowość, stenografię, maszynopisanie. 34106

ZGŁOSZENIA na kursy handlowe, księgowości, maszynopisania, stenografii przyjmuje Sekretariat Kursów — Andrzeja 4. 34107

Poszukiwanie rodzin

KTO może udzielić jakiejkolwiek wiadomości o wywiezionym do Oświęcimia z powstania Warszawskiego Eugeniusza Jumrycha vel. Mieczysław Sikorski, vel Władek. Proszę o podanie wiadomości na adres B. Jumrych, Łódź Nowopołudniowa 5 tel. 184-19. 34129

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO kartę RKU-Kalisz, dowód osobisty, potwierdzenie zameldowania Kaletka Feliks Pomorska 35. 34108

ZGINĄŁ portfel brązowy, zawierający m. inn. kartę RKU-Łódź miasto, książeczkę wojskową na nazwisko Jakubowski Stanisław ul. Nawrot 98, Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 34109

ZAGUBIONO dowód osobisty, kartę RKU Matusiak Władysław Koziołkiewicza 51

OGŁASZAJCIE SIĘ W „EXPRESSIE ILUSTROWANYM"

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D-023105

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Telefon: 137-47.
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47. Redaktor Naczelny — 112-80.

Prenum. miesięczna zł. 100.— kwartalna zł. 270.—. Zamawiać i wpłacać Kolportaż Łódź Żwirki 17 P. K. O. Nr. VII — 1331.

Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"